Rok XVI. Nr. 229 (4793)

SŁOWO

Wilno, Piątek 20 sierpnia 1937 r.

Redakcja i Administracja: Wilno Zamkowa 2. Telefony Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BRASŁAW — Księgarnia Koła Polskiej Macierzy Szkolnej
BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Biuro Dzienników Pow. Gr. Zw. Strzel.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 —S. Matecki
LANDWARÓW—Welke Aleksander—Sprzedaż Dzienników
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch"
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — sklep „Kultura"
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia Tow. „Ruch"
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — Księgarnia „Oświata" — Rynek 8
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Linja polityczna, a gierki.

Już 21 lutego, w samym dniu ogłoszenia przez płk. Koca jego ideowo - politycznej deklaracji wskazałem, że deklaracja ta nie zgadza się z ideologją obecnego rządu i zapytałem o stosunek płk. Koca do rządu? Rzuciłem pytanie czy płk. Koc będzie leaderem, czy tylko whipem (naganiaczem) stronnictwa rządowego? To moje pytanie spocżątku chciano przemilczeć, jako niewygodne, potem nastąpił potok odpowiedzi, i przytem co innego odpowiadała **Gazeta Polska** co innego płk. Kowalewski, który oświadczył, że rząd co innego, obóz co innego, że organizacja płk. Koca wcale nie jest stronnictwem rządzącem. — To rozstrzygnięcie jednak nie mieści się ludziom w głowie, bo doprawdy trudno jest zrozumieć, że organizacja, którą popiera premjer której zwolennikiem jest inspektor generalny sił zbrojnych ba! sam p. Prezydent nie jest organizacją rządową i **nie ma ponosić odpowiedzialności za rząd.** Nie kwestjonuję szczerości konstrukcji płk. Kowalewskiego, ale oskarżam ją o sztuczność i o nieżyciowość. Dla „szarego" człowieka rząd i płk. Koc to jednak będzie jedno i to samo.

To też kwestja **rząd a obóz Koca** wypływa ciągle, co tylko potwierdza, że moje pytanie postawione w samym dniu odczytania deklaracji płk. Koca było istotne i logiczne. Obecnie w całym szeregu wspaniałych pod względem publicystycznym artykułów powtórzył to pytanie współpracownik **Czasu.** Jednak artykuły w **Czasie** różniły się od mojej linji. Ja nie wychodzę niestety poza **pesymizm,** jestem skłonny do wykazywania, że rola płk. Koca ogranicza się do opracowywania enuncjacji i pogawędek z młodzieżą, premjer Składkowski pilnuje swych płotów na zielono, a rządzi kto inny: pp. Kwiatkowski, Poniatowski i Świętosławski,natomiast **Czas** jest **optymistą.** Powiada musi to się skończyć i skończy się dobrze, tak właśnie dobrze, jak to przewidywał dotychczas zapoznany genjusz prasowy p. Owsiany herbu Ostoja w Wilnie, a mianowicie premjerowaniem samego płk. Koca i oczywiście dymisją ministrów niezgadzających się z jego ideologją. Istotnie pomiędzy moim pesymizmem, a optymizmem **Czasu** tertium non datur. Albo płk. Koc przyjdzie do władzy i pozbędzie się z rządu ministrów niezgodnych z jego ideologją, albo organizacja jego zamrze, bo społeczeństwo zacznie ją uważać za — powiedzmy to trywjalnie i prawdziwie — prawicowo - narodowy parawan dla okrywania lewicowo - czerwonych celów rządu. Na huśtawce od Związku Młodej Polski do połączenia się Strzelca z ZNP. można dostać torsji, a nie budować program państwowotwórczy. Stan taki jest niemożliwy na dłuższą metę w większem państwie.

W tym stanie rzeczy zostaliśmy zaatakowani solidarną szarżą prasy lewicowej i **Kurjera Porannego** a także przez p.Miecz. Starzyńskiego w **Gazecie Polskiej.** Kurj. Poranemu" nie odpowiadam, ponieważ stacza się on do poziomu **Polski Zachodniej,** która na Śląsku ma reprezentować kulturę polską, ale niestety oddaje tylko dokładnie kulturę polityczną, umysłową i polemiczną wojewody Grażyńskiego. Natomiast p. Miecz. Starzyński zarzucił mi uprawianie **gierek.** Na ten zarzut chciałbym odpowiedzieć argumentami ad hominem i ad rem.

1) Oto występowałem swego czasu przeciwko wprowadzeniu do liturgiki cerkwi prawosławnej języka polskiego, występowałem przeciwko protegowaniu w hierarchji tej cerkwi pederastów i złodziei. Narażałem się wszystkim. Naszym płytkim i nieinteligentnym „mężom stanu",naszemu narodowemu społeczeństwu niezdolnemu patrzeć na dalszą metę. Dlaczego to czyniłem? Czy to była **gierka?** Nie to była obrona linji politycznej, którą przewiduje rozwój naszego państwa na wiele lat w przyszłości, która powiada: to co ma być zasymilowane szczerze i gruntownie, musi być asymilowane powoli, solidnie, bez wstrząsów i przymusów.

2) Sprawa Poniatowskiego. Osobiście uważam. że min. Poniatowski **odniósł zwycięstwo** i że wogóle nadal będzie zwyciężał. Jest to oczywiście człowiek całkowicie ideowy. Nie jestem z tych, którzy odmawiają ideowości komukolwiek, chociażby Leninom i Trockim. P. Poniatowski nietylko jest człowiekiem ideowym i osobiście kryształowo uczciwym, ale także jest ministrem, któremu ministrowanie nie jest potrzebne do zadowolenia własnych ambicyj, lecz dla zrealizowania własnych poglądów.Bywają ministrowie którzy wołają na każdym kroku,że im o tekę nie chodzi,a jednak kurczowo się jej trzymają,bywają ministrowie, którym przyjemnie o sobie samym myśleć per „pan minister" lub wozić luksusowem autem znajome panie do pierwszorzędnych lokali. Do tych minister Poniatowski nie należy i na tem polega jego siła. Ale na miłość Boską wy mieszczuchy, wy urzędnicy, wy mężatki na posadach, panowie studenci i panie studentki zrozumcie co to znaczy rolnictwo w Polsce! To jest podstawa naszej państwowej egzystencji. Urzędnik, przemysł, wojsko, mieszczanin, wolne zawody wszystko to zależne jest od naszego rolnictwa, jego wydajności, jego gospodarczego stanu. I oto p. Poniatowski traktuje tę ziemię rolną jak coś w rodzaju datków na pomoc zimową. Nie chce ją oddać najlepiej gospodarującym, ale najbiedniejszym. Nie patrzy na nią. jako na zabezpieczenie gospodarczej mocy Polski, lecz jako na sposób otarcia łez nieszczęśliwym. To tak dosłownie jakgdyby ktoś przyszedł do fabryki połamał maszyny i kawałki żelaza, mosiądzu i niklu z których maszyny się składają i porozdawał pomiędzy biednymi. Biedni poniosą kawałki żelaziwa na rynek starzyzny i sprzedadzą jako szmelc, będą mieli chwilową ulgę, ale potem zapanuje bieda jeszcze większa, bo fabryki przestaną pracować. Oto jak wygląda program ministra Poniatowskiego. Stanowi on niebezpieczeństwo narodowe! To też zwalczanie tego ministra, żądanie jego dymisji to nie żadna gierka, nie żadne interesy klasowe, to wzgląd na przyszłość Polski.

3) Co przeciwstawiono naszym argumentom o okólniku min. Poniatowskiego zabraniającym wojskowym kupować ziemię. Próbowano wysunąć dwa inne okólniki które nietylko nie zmniejszały lecz wręcz powiększały **grozę** tego pierwszego okólnika. Ale ponieważ to były argumenty mogące przekonać wyłącznie idjotów więc się wycofano i jako na **jedynym,** dosłownie jedynym, pierwszym i ostatnim argumencie poprzestano na okrzyku **konserwatyści!** Czy to jednak nie zamało, na odparcie zarzutu, że zakaz min. Poniatowskiego kupowania ziemi przez wojskowych nietylko jest gospodarczo szkodliwy, ale i **upokarza** całą armję stosując do niej ograniczenia, które gdzieindziej stosuje się tylko do cudzoziemców, lub inowierców, osobników niepewnych, degeneratów i przestępców?

Twierdzę, że to właśnie my mamy linję postępowania, mamy program dalszy, nie personalny chcemy rządu któryby miał wielki, mocarstwowy program Polski silnej, konstytucyjnej. My mamy odpowiedzi na wszystkie pytania, dotyczące przyszłości, natomiast co reprezentuje prasa, która nas oskarża o gierki. Czem jest chociażby **Gazeta Polska** jako kierunek, myśl, program? *Pismem p. Miedzińskiego, chwilowo popierającem p. Poniatowskiego,* nawet nie ze względu na jego radykalny program, lecz bo to tak p. Miedzińskiemu z jego właśnie „gierki" wypadło. O ile my zwalczamy p. Poniatowskiego to czynimy to ze względów zasadniczych o tyle właśnie p.Miedziński go popiera z wyrachowań czysto personalnych właśnie nie przez program a przez „gierkę". A dalej. Cóż to jest **Kurjer Poranny.** Pismo p. Janiny Hołówkowej, za którem nie stoi ani rząd, ani Ozon, tylko splot jakichś wypadków, koneksji, stosunków osobistych.A in.pisma t.zw rządowe? Pan wojewoda Grażyński ma swoje. intrygujące zajadle przeciwko polityce p. Becka. Poważniejsi wojewodowie też mają swoje pisma, mniej poważni mają u siebie pisma ich zwalczające, a przecież wiadomo, że program polityczny jednego wojewody od drugiego, różni się u nas czasami na cały dystans sąsiedztwa p. Józewskiego z p. Kostek - Biernackim. Czemże to wszystko razem jest jeśli nie jakiemś boiskiem „gierek" małych, personalnych, niepozbawionych sprytu i zręczności, lecz pozbawionych całkowicie programu. pozbawionych myśli państwowej. Tą myśl państwową właśnie my reprezentujemy. I trzeba się powołać na Freuda, aby wytłumaczyć dlaczego ludzie gierek zarzut „gierki" właśnie przeciwko nam zwracają. **Cat.**

CO MÓWI SZEF SZTABU O. Z. N.?

Wywiad z płk. J. Kowalewskim

WARSZAWA (tel. wł.). Dziś przez radjo ogłoszony został wywiad z szefem sztabu O. Z. N. płk. J. Kowalewskim„ który oświadczył m. in.

Kiedy powstał Obóz Zjednoczenia Narodowego, społeczeństwo obdarzyło akcję pułkownika Koca pełnem zaufaniem, zaufaniem na kredyt. Takie zaufanie — to cenny kapitał, lecz z zaufaniem na kredyt jest zawsze tak, że ci którzy skredytowali chcą otrzymywać procenty i to jaknajprędzej, a jeśli warunki pracy — konieczność budowania od podstaw — nie pozwalają na natychmiastowe wypłacanie tych procentów, to pytają się dla czego jeszcze to a tamto nie zrobione, domagają się niecierpliwią, tymczasem trzeba mieć trochę czasu.

Zdawaliśmy sobie od początku z tego sprawę, to też odrazu poszliśmy inną drogą. My nie chcemy — głos pana pułkownika, gdy to mówił, stwardniał i podniósł się o ton wyżej, aby nam społeczeństwo ufało na kredyt, warunkowo.

Na zaufanie do nas chcemy zapracować, nie chcemy go darmo otrzymywać. Odwrotnie zaś, powodzenie akcji Obozu Zjednoczenia Narodowego opieramy na tem bezgranicznem zaufaniu, jakie my mamy do społeczeństwa. Mamy głęboką, potężną wiarę, że społeczeństwo polskie kryje w sobie skarby inicjatywy, dobrej woli i umiłowania Ojczyzny. Nie przymusem, a budzeniem poczucia obowiązku w pracy dla narodu i państwa, uruchomimy te potężne kapitały. Poruszymy i skierujemy we odpowiednie łożysko nurt życia polskiego.

Do tego, żeby nurt życia ruszył, nie potrzeba rewolucji, wystarczy poprostu zmiana stosunku obywateli do państwa z biernego na czynny. To przestawienie charakterów musimy wywołać. My chcemy wprowadzić jaknajszerszy ogół obywateli do czynnego życia gospodarczo - politycznego w państwie. Obarczyć ich i siebie odpowiedzialnością za państwo.

I to najważniejsze, żeby ten nurt ruszył. Z polskiego prymitywu nie wyjdziemy nigdy tylko drogą programów, zarządzeń i instrukcyj. Musimy skierować uwagę mas nie na organizację, ale na działanie, na jedność działania. Organizacja jest po to, żeby zorganizować coś co się dzieje. Ażeby nadać kierunek działaniu, każdy obywatel musi się rozejrzeć po swojej okolicy, po swojem otoczeniu,znaleźć błędy, wady i braki i zacząć działać, aby je usunąć Ten program działania leży tuż obok trzeba tylko po niego się schylić i chcieć go znaleźć. Trzeba uaktywnić społeczeństwo.

Bo życiowa kolejność jest zawsze taka: najpierw powstaje prąd zagadnień potem organizacje i program. Gdyby było inaczej, mielibyśmy poprostu biurokrację kierowaną, zamiast demokracji kierowanej — stwierdził z całym naciskiem płk. Kowalewski, kładąc nacisk na ostatnie słowa.

Dlatego małe organizacje dokonywują nieraz wielkich rzeczy, że potrafią trafnie zużytkować potężny motor nurtu życia społecznego. W tem leży sekret powodzenia i inicjatywy.

Zjednoczenie nie jest celem samo w sobie. Przez zjednoczenie chcemy uzyskać przewagę moralną i polityczną, aby móc pchnąć naprzód rzeczywistość polską i dojść do naszego celu ostatecznego — musimy Polskę podciągnąć wzwyż.

Powstanie obozu możnaby wytyczyć albo na prawo — wtedy powstafrontu narodowy,albo na lewo—wtedy powstanie front ludowy. Ale jeżeli granice te wytyczymy szerokie i na lewo i na prawo — wtedy dopiero będziemy mieli front zjednoczenia.

Powszechny dziś w Polsce radykalizm rozszerza nasze granice bardzo daleko na lewo. Nacjonalizm instynktów narodu polskiego rozszerza granice nasze niemniej daleko na prawo.

Wynika to ze specjalnej sytuacji, jaka w Polsce istnieje. Polska jest krajem w którym ugrupowania narodowe mają skrajnie radykalny program gospodarczy i społeczny, a największa partja radykalna, partja socjalistyczna, jest przecież narodowa, gdyż pierwszem słowem jej oficjalnego tytułu jest słowo „polska"".

Doprawdy różnice, jakie nas dzielą nie są tak duże, jakby się zdawało. Wszyscy chcemy potęgi Polski i wszyscy nieomal chcemy dokonać tego radykalnie. Różnią nas tylko metody i stopnie tego radykalizmu i personalne uprzedzenia, ale przecież to nie są trudności nie do pokonania, wobec wspólnego nam wszystkim celu.

Wspaniały wyścig lotniczy

Dziś start

PARYŻ. Dziś wieczorem nastąpi start w międzynarodowym wyścigu lotniczym na trasie Jstres — Damaszek — Paryż. Wyścig ten będzie w praktyce pojedynkiem francusko-włoskim, gdyż poza Anglikiem Cloustonem wezmą w nim udział wyłącznie aparaty francuskie i włoskie.

Pomiędzy zawodnikami włoskimi znajduje się por. Bruno Mussolini, który wraz ze znanym lotnikiem i zdobywcą międzynarodowych rekordów lotniczych kpt. Biseo startuje na jednym z aparatów Savoia-Marchetti.

Trasa lotu wynosi ogółem 6.190 km., czyli nie wiele więcej niż odległość Paryż — Nowy Jork. Zwycięska załoga zdobędzie nagrodę w wysokości jednego i półmiljona franków. Druga miljon franków i trzecia półmiljona franków.

Na 26 zgłoszonych aparatów weźmie jednak udział w zawodach tylko 13 na skutek niewykończenia aparatów lub też z innych powodów. Tak np.; lotnik amerykański Mattern nie weźmie udziału w zawodach, gdyż został wyznaczony przez rząd Stanów Zjednoczonych do kierowania poszukiwaniami zaginionej załogi samolotu Lewoniewskiego.

Lotnicy włoscy zamierzają lecieć grupami, aby w ten sposób nie starając się o rekordy indywidualne wykazać regularność lotu. Faworytami wyścigu są Włosi, których aparaty są na ogół szybsze od francuskich, gdyż mogą rozwinąć szybkość do 400 km. na godz., wobec 370 km, na godz. jaką mogą osiągnąć najszybsze samoloty francuskie.

Wilkins szuka Lewoniewskiego

WASZYNGTON. Pat. Wczoraj z lotniska Nortbeach na Long Island wystartował o godz. 17,30 na poszukiwania Lewoniewskiego znany badacz polarny sir Hubert Wilkins. Pierwszymq etapem lotu jest Torento. Ekspedycja Wilkinsa składa się z czterech ludzi. Zasięg jego samolotu obliczają na 6.500 km. Ekspedycja zamierza założyć bazę w ujściu rzeki Coppermine.

Przed mową polityczną Mussoliniego

RZYM. Pat. W pobliżu miejscowości Forche (Sycylja) król Wiktor Emanuel przyjął wczoraj rano defiladę wojsk, które brały udział w manewrach sycylijskich. Królowi towarzyszyli następca ks. Piemontu oraz marszałkowie Balbo, Caviglia i Pecori Giraldi. Wczoraj rano przybył do Palermo Mussolini, gdzie jutro wygłosi zapowiedzianą mowę polityczną.

NA STR. 3-EJ

ALEKSANDER BOCHEŃSKI:

LIST OTWARTY DO WILEŃSKIEJ MŁODZIEŻY NARODOWEJ.

CAT: NOTATKI POLEMICZNE

PORTUGALIA ZERWAŁA STOSUNKI DYPL. Z CZECHOSŁOWACJĄ.

PLOTKI.

BEZ WIEDZY P. GRAŻYŃSKIEGO

Niedawno pułk. Koc mianował na terenie Śląska komendę Związku Młodej Polski. Nominacja ta nie została uzgodniona z wojewodą Grażyńskim, wbrew dotychczasowym zwyczajom, jak to było praktykowane w dawnem BB, czy też ostatnio, przy powołaniu do życia śląskiego Ozonu.

KTO BĘDZIE NASTĘPCĄ P. DOLANOWSKIEGO

Naczelny dyrektor Funduszu Pracy p. Dolanowski bawi obecnie na urlopie, z którego ma już nie powrócić na swe stanowisko. Jako jego zastępcę wymieniają p. vicemin. Jastrzębskiego, którego kandydatura na to stanowisko uchodzi prawie za pewną.

STUDENCI LUBELSKIEGO UNIWERSYTETU KATOLICKIEGO NIE WZIĘLI UDZIAŁU W MANIFESTACJACH STRONNICTWA NARODOWEGO.

W Zamościu w manifestacjach urządzonych przez Stronnictwo Narodowe, wzięli udział tamt. studenci studjujący na różnych wyższych uczelniach. Zauważono, że nie brali udziału studenci Lubelskiego Katolickiego Uniwersytetu, których wielu przebywa w Zamościu.

—::—::—

Odrzucenie wniosków obrońców Fleischerowej

Obrońcy Hindy Fleischerowej i ośmiu oskarżonych przedstawili sądowi wnioski w sprawie przesłuchania około 30 świadków oraz włączenie do akt sprawy różnych dowodów. Obecnie obrońcy oskarżonych w aferze zmarłej Wandy Parylewiczowej otrzymali z sądu zawiadomienie, że wnioski ich nie będą uwzględnione. W ten sposób, prawdopodobnie żaden ze świadków obrony nie będzie na przewodzie zeznawał.

Kuczalska skarży adw. Hofmokl-Ostrowskiego

Po rozprawie sądowej w głośnym procesie Grzeszolskiego, oskarżonego o otrucie talem pierwszej żony i dwojga dzieci, ukazały się w prasie warszawskiej i łódzkiej wspomnienia i uwagi obrońcy Grzeszolskiego adwokata Hofmokl - Ostrowskiego. Dużo miejsca i uwagi autor poświęcił szwagierce Grzeszolskiego Kuczalskiej, która odegrała w procesie poważną rolę, występując w charakterze głównego świadka oskarżenia.

Adw. Hofmokl - Ostrowski odsłonił wiele szczegółów z intymnego życia Kuczalskiej. Uczuła się ona tem mocno dotknięta i zapowiedziała proces o obrazę. Obecnie do sądu w Sosnowcu wpłynęła skarga Kuczalskiej, która załączyła jako dowód wycinki z gazet warszawskich.

Grzeszolski — jak wiadomo — popełnił w Krakowie samobójstwo wraz z drugą żoną, przez zażycie luminalu. Grzeszolski zmarł, jego żonę uratowano.

Proszek od BÓLU GŁOWY
DLA MAŁOLETNICH ZE 2% KOFEINĄ
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE
KWIAT DAJE ZDROWIE I PIĘKNO. UKWIECAJCIE BALKONY I OKNA!

Jakie są przyczyny ataku
„Legjonu Młodych" na OZN.

„Wieczór Warszawski" publikuje list p. Bociańskiego, komendanta „Legjonu Młodych":

Nie jest prawdą, jakoby pertraktacje Legjonu Młodych z p. płk. Kocem trwały do ostatnich dni przed Zjazdem Legjonistów, natomiast prawdą jest, że ostatnia rozmowa przedstawicieli Legjonu Młodych z p. płk. Kocem miała miejsce w dniu 1 lipca br.

Nie jest prawdą jakoby zerwanie Legjonu Młodych z Ozonem nastąpiło spowodu niepowołania przedstawicieli Legjonu Młodych do kierownictwa Związku Młodej Polski, t. j. z przyczyn ściśle i wyłącznie personalnych. Prawdą natomiast jest, że już po powołaniu do życia Związku Młodej Polski i po zajęciu przez Legjon Młodych stanowiska negatywnego względem tej organizacji, odbyły się jeszcze dwie rozmowy przedstawicieli Legjonu Młodych z płk. Adamem Kocem z inicjatywy nie Legjonu Młodych, ale płk. Koca, że w czasie tych rozmów płk. Koc stanął na stanowisku, że uważa współpracę Legjonu Młodych ze Zw. Młodej Polski za konieczną i żądał sformułowania warunków pod jakiemi Legjon Młodych mógłby na tę współpracę się zgodzić. Warunki te zostały płk. Kocowi przedstawione, przyczem nosiły one charakter zasadniczy i były natury ideowej i organizacyjnej. Warunek powołania jednego z działaczy Legjonu Młodych na stanowisko zastępcy kierownika Związku Młodej Polski był warunkiem drugorzędnym, a kandydatura Komendanta Głównego Legjonu Młodych nie była wogóle wysuwana, lecz jedynie kandydatura jednego z młodszych działaczy Legjonu Młodych przyczem warunek ten został w czasie rozmowy ostatniej w dniu 1 lipca przez płk. Koca zaakceptowany".

W zakończeniu listu oświadcza mgr. Bociański raz jeszcze, że Legjon Młodych zerwał z OZN nie ze względów personalnych.

„Fakt zaś pojawienia się w prasie— pisze mgr. Bociański — pewnych szczegółów rozmowy z płk. Kocem, — szczegółów, które mogły być podane tylko przez najbliższe otoczenie płk. Koca, zwalnia tem samem przedstawicieli Legjonu Młodych od obowiązku zatrzymania w tajemnicy przebiegu rozmów i konferencyj, jakie miały miejsce".

Agitator wyszkolony w Moskwie
stał na czele tajnej drukarni komunist.
Jak zlikwidowano „Centrainą technikę" K. P. P.?

Władze uzyskały wiadomości poufne, że centralna „technika" komunistycznej Partji Polski mieści się w Warszawie na Pradze, w jednym z domów przy ul. Wołomińskiej. Wysłano wywiadowców, którzy cały czas śledzili działalność wyżej wspomnianej instytucji i dostarczyli swym zwierzchnikom informacyj. Władze KPP otrzymały informacje, iż dom ten jest śledzony, wobec czego zabroniły swoim członkom przybywania do domu na Wołomińskiej, ażeby nić śledztwa się urwała. Po pewnym czasie władze śledcze znów otrzymały informacje, że centralna drukarnia komunistów z lokalu na Wołomińskiej przeniosła się na ul. Radzymińską 8. Przez cały czas czyniono obserwacje i ustalono, że drukarnia istotnie się tam mieściła i została jeszcze raz przeniesiona na ul. Radzymińską 27.

Gdy po raz czwarty przeniesiono drukarnię do innego lokalu, władze śledcze zatrzymały cały szereg osób, które wynosiły części rozebranej drukarni. M. in. zatrzymano niejakiego Bajszczaka, który był sekretarzem komitetu komunistycznego Praga i niedawno powrócił do Polski z kursu, który odbywał w Moskwie. Na kursie tym przebywał cały rok i był szkolony jako instruktor.

Ostatecznie prokuratura wystosowała akt oskarżenia przeciwko Bajszczakowi i rodzinie Kuzoniów. Oskarżonych zatrzymano w areszcie. Sekretarz komitetu Praga, Bajszczak po paromiesięcznem więzieniu został przewieziony do Berezy. Sensacyjna sprawa znajdzie się wkrótce w Sądzie Okręgowym w Warszawie.

Piorun podejrzany o zdradę
tajemnic wojskowych

Pod takim tytułem jedno z dzisiejszych pism snuje następujące uwagi:

„We wtorek po południu większość dzienników polskich uległa zajęciu przez władze administracyjne pod zarzutem naruszenia przepisów o ochronie wiadomości wojskowych.

Zarzut naogół bardzo ciężki i tem przykrzejszy, żeć spotkał większość prasy polskiej, tej samej, o której niedawno tyle pochwał za jej bezwzględnie uczciwe stanowisko w odniesieniu do zagadnień obrony państwa, padło z ust urzędującego premjera na trybunie sejmowej. Ale zdziwienie redakcyj musiało wzrosnąć, gdy okazało się, że pierwszemi w rozpowszechnianiu zajętych wiadomości jeszcze w poniedziałek były dwie instytucje państwowe: Polska Agencja Telegraficzna i Polskie Radjo.

Trzeba więc wreszcie powiedzieć o jaką wiadomość tu idzie, ale jak powtórzyć treść zajętej wiadomości, nie narażając się na ponowne zajęcie? Spróbujmy: „W pewnej miejscowości w grupę wojskowych uderzył piorun, zabijając jednego spośród nich, najwyższego szarżą". Ta forma napewno już — naszem skromnem zdaniem — nie naruszy tajemnicy, a zawiera niezbędne elementy, potrzebne do dalszych rozważań.

Wiadomość ta ukazała się wbiuletynie ogólnym PAT-a z poniedziałku 16 bm. nr. 227, numer depeszy teleskryptorowej 84, a także podało ją Polskie Radjo. Dwie instytucje państwowe, posiadające materjał urzędowo uzgodniony, otrzymały tę wiadomość jako niezagrażającą obronie państwa. Dopiero zatemi instytucjami we wtorek poszły dzienniki, które niestety, przekonały się, iż to, co w poniedziałek wolno było podawać instytucjom państwowym przez jedną noc stało się występkiem.

I teraz prasa polska staje bezradna wobec zagadnienia, o czem wolno pisać bez narażenia się na zarzuty naruszenia tajemnic wojskowych. Czy może każde uderzenie pioruna trzeba będzie uzgadniać z odpowiedniemi władzami? I kto to ma robić, jeśli nawet biuletyny Polskiej Agencji Telegraficznej, instytucji podległej prezydjum Rady ministrów nie są wolne od grzechów pod tyw względem?"

—::—::—

Warszawianin odkrył
nowego Stradivariusa
Przez trzydzieści lat nie wiedział, że posiada skarb

Prezes K.D.N. Pogotowia Ratunkowego i Chrześcijańskiego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy p. Roman Kunkel, bawiąc w Moskwie w 1906 r. kupił w małej, starej antykwarni trzyćwierciowe skrzypce za dość niską cenę. Na skrzypcach tych uczyły się grać nietylko dzieci p. Kunkla, lecz również i jego znajomych. Dopiero w ostatnich dniach po przeczytaniu artykułu o skrzypcach Stradivariusa — córka p. K. przypomniała sobie, że podobne nazwisko figurowało na dnie skrzypiec. Po odszukaniu skrzypiec wśród.... znajomych, stwierdzono ku wielkiej radości ich właściciela, że według umieszczonego na dnie skrzypiec napisu, pochodzą one od Antoniusa Stradivariusa Cremonensis — Facienat Anno 1724, przyczem figuruje również stempel wyobrażający w kole krzyż z umieszczonemi pod nim inicjałami A. S.

Poza wysoką wartością muzealną skrzypce Stradivariusa, osiągają dziś cenę ponad ćwierć miljona złotych.

—::—::—

Jak Żydzi „garną" się
do wojska

Jak bardzo żydzi „garną" się do wojska, najlepiej może świadczyć afera poborowa, ostatnio ujawniona w Zawierciu, która w Zagłębiu Dąbrowskiem wywołała duże poruszenie.

Zorganizowana została przez żydów szajka, która poborowym, obawiającym się służby wojskowej, za grubą opłatą obiecywała zwolnienie.

W związku z tą aferą został aresztowany Majer Oksendhendler, z zawodu fałszerz, który posiadając szereg bliskich znajomości, zwłaszcza z lekarzem powiatowym, uważany był za osobę mogącą wiele zrobić. Pozatem aresztowano Abrama Icka Krajcara, Dawida Genendelmana, oraz Abrama Moszka Zielonkę.

Szczegóły tej, na szeroką skalę zakrojonej afery, ze względu na dobro śledztwa, trzymane są w tajemnicy. Władze sądowe przystąpiły do opracowania aktu oskarżenia. Rozprawa w części będzie się toczyć przy drzwiach zamkniętych. Powołano do niej kilkudziesięciu świadków.

Cygarniczki, papierośnice
dla bezbożników

Władze sowieckie, chcąc jeszcze bardziej rozpowszechnić ateizm w kołach młodzeży, wymyśliły nowy sposób propagandy bezbożniczej. Oto wszelkie drobne przedmioty codziennego użytku w szkołach, jak zeszyty, obsadki, ołówki a także scyzoryki, krawaty, noże i t.d. będą miały napisy „Religja to opjum dla narodu".

Na szklankach, portmonetkach, cygarniczkach i papierośnicach będzie umieszczone hasło — „Duchowieństwo, to wróg komunizmu". Wszystkie te przedmioty będą m. in. używane jako nagrody dla dzieci i młodych ludzi najbardziej zasługujących na „odznaczenie" w swej agitacji bezbożniczej.

Kobieta XX wieku
Co odpowiedzieli słynni pisarze na ankietę, która przeprowadzona była 40 lat temu

Prasa francuska przypomina obecnie niezwykle ciekawą ankietę, przeprowadzoną w 1897 roku, a więc równo 40 lat temu, przez jedno z pism paryskich na temat: „Jaka będzie kobieta dwudziestego wieku?" W ankiecie tej zabrali głos najwybitniejsi pisarze i uczeni ubiegłego wieku, a odpowiedzi ich, mimo że przeważnie mało trafne, rzucają jednak interesujące światło na ówczesne poglądy na płeć piękną.

Członek Akademii Francuskiej, wybitny pisarz, Francois Coppée, wyraził powątpiewanie, aby kobiety dwudziestego wieku mogły z powodzeniem uprawiać zawody wyzwolone, jak medycynę, prawo i t.p. Zdaniem jego, doprowadziłoby to do zaniedbywania najistotniejszych obowiązków kobiety, jakiem jest przedewszystkiem wychowanie dzieci. W końcu Coppée wyraził życzenie, by kobieta przyszłości nie bardzo odbiegała od ówczesnych mu Francuzek.

W metarfozę duchową kobiety dwudziestego wieku również mało wierzył jeden z najpoczytniejszych w owym czasie pisarzy francuskich George Ohnet, twierdząc, że od początku istnienia świata nic się w kobiecie nie zmieniło. Ewa była parę tysięcy lat temu taka sama, jak dzisiaj. Wtedy garderoba jej składała się wyłącznie z włosów, zaś dziś nosi spódnicę, bufiaste rękawy, wskutek czego sprawia wrażenie, że się bardzo zmieniła. W rzeczywistości została jednak taka, jak ongiś.

O wiele trafniej odpowiedział na zadane pytanie słynny powieściopisarz, Marcel Prévost:

„Kobieta dwudziestego wieku będzie bardziej opanowana w swych uczuciach i namiętnościach, ale mniej krępowana wstydliwością. Zajmie się ona osobistemi interesami, będzie egoistką, ale egoistką trzeźwą, co bynajmniej nie wykluczy trwałej sympatji dla mężczyzny. Kobieta przyszłości będzie miała może mniej wdzięku, mniej uroku, ale za to więcej charakteru, mniej lekkomyślności, ale więcej rozsądku. Tak wyobrażam sobie kobietę XX-go wieku."

Słynny twórca „Pajaców", kompozytor Leoncavallo, pisał, że jako artysta i poeta doznaje poprostu dreszczu przerażenia, gdy pomyśli o kobietach lekarzach, adwokatach lub bankierach. Zdaniem jego, kobieta to uosobienie miłości, poświęcenia i idealizmu. Oby taka została, gdyż wtedy tylko zachowa panowanie nad światem.

Znany historyk niemiecki, Teodor Mommsen, dał wymijającą odpowiedź, twierdząc, że kobieta 19-go wieku i tak już wiele narobiła mężczyznom kłopotu. Zdaniem jego byłoby bezcelowe poświęcić choćby kilka zdań przewidywaniom, dotyczącem kobiety dwudziestego wieku.

Mniej więcej w ten sposób brzmiały, jakże daleko odbiegające od obecnej rzeczywistości, zdania o dzisiejszej kobiecie czterdzieści lat temu.

W WIRZE STOLICY
WRAŻENIA Z PARYŻA

Do modnych powtarzań: powiedz mi jak zdziewasz pantofle, co czytasz, jak ci na imię, jakiego kształtu masz nos, ile zębów, jaki wokabuler — a powiem ci kim jesteś! można dorzucić z powodzeniem i:

opowiedz mi o swej podróży do Paryża, a w połowie już ci przerwę i powiem kim jesteś.

Niebardzo to potrzebne, bo przecie każdy wie doskonale, i tak kim jest, ale czemu nie ma posłuchać jeszcze raz.

Oto zaczynają głędzić w towarzystwie:

— Drogi są nadzwyczajne we Francji! Co za asfalty wspa...

Automobilista. Dosyś. Następny.

— Ach jakież cudowne sklepy są w Paryżu. Godzinami można spacerować po takim kolosie i oglądać te genjalne kapelusze, te niebywale pomysłowe su....

— Zbzikowana lafiryndka. Wystarczy.

— Niech państwo sobie wyobrażą, że mimo heroicznych wysiłków nie mogłem znaleźć w pensjonacie trzeciego i czwartego...

— Bridżysta pomylony. Dosyć.

— Warto zapłacić 5 zł., bo u nas za 25 się tego nie dostanie. Co za artyści! Tam rybki w majonezie są bardziej zadziwiające od Luwru..

— Obżartuch niepoprawny. Milczeć.

— Perspektywa bulwarów jest do niczego. To partacze projektowali....

— Urzędnik z biura regulacji Warszawy, Kadzipysk Mianorzyńskiego. Następny.

— Pawilon polski jest najpiękniejszy na wystawie, wszystkich olśniewa...

— Pojechał pan w urzędowym charakterze za państwowe pieniądze. Wystarczy.

— Boisko na stade Colombes jest nierówne, wiraże zato...

— Sportowiec pomylony. Dość.

— Komunikacja w Paryżu fatalna: same auta, autobusy, metra...

— Sałata stołeczna. Dalej ogona swego konia nie widzi. Za drzwi.

— Wogóle Paryż jest szkaradny i nic w nim absolutnie nie widziałem!

— Warjat!

— Omyłka. Jestem ślepy i byłem tam na kongresie dla niewidomych..

Karol.

Czy odżyje
miasto — widmo

Przy ustalaniu planu inwestycyjnego na rok 1938 — 39 specjalna uwaga poświęcana jest sprawie wykończenia inwestycyj już rozpoczętych w latach poprzednich, a niedokończonych.

W związku z tem poruszono również sprawę wykończenia gmachów kolejowych w Chełmie, które pochłonęły kiedyś setki tysięcy, by przez kilka lat stać bezużytecznie.

Nie jest wykluczone, że pewna część robót budowlanych w Chełmie, będzie rozpoczęta jeszcze w tym roku.

TEATR MUZYCZNY
„LUTNIA"
Dziś o godz. 8.15 wiecz.
Perichola
operetka J. Offenbacha

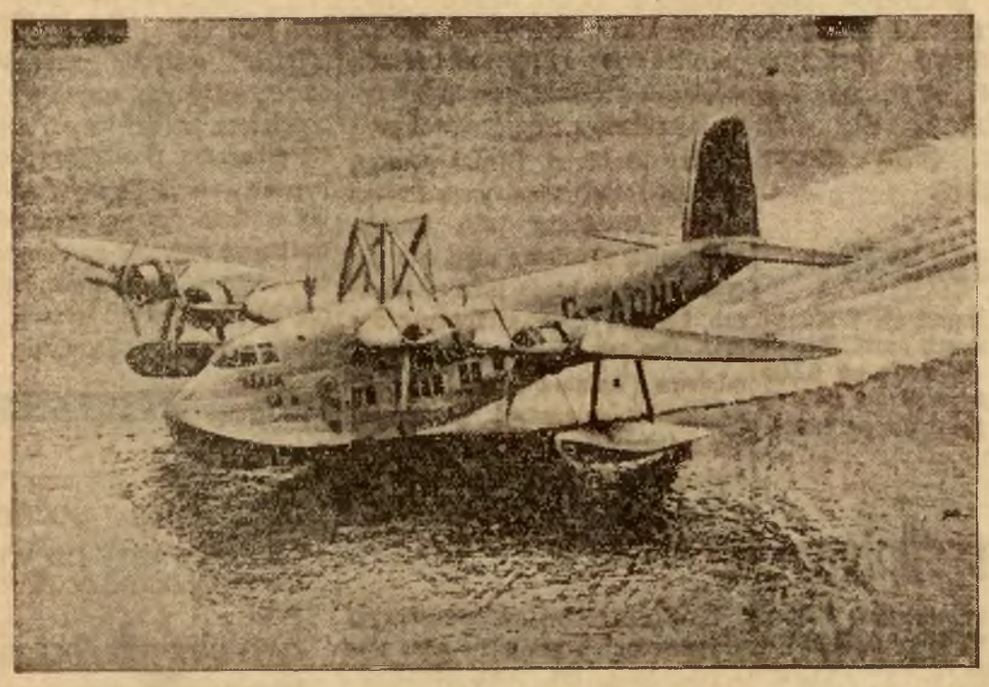

LATAJĄCY OKRĘT. Amerykański olbrzym powietrzny, zbudowany specjalnie dla obsługi linji Nowy York — Londyn

POGRZEB SŁYNNEGO MOTOCYKLISTY. Pogrzeb słynnego motocyklisty Guthrie'go, który zabił się podczas wyścigu o wielką nagrodę Niemiec w Hohenstein — Ernsthal, niedaleko przed metą prowadząc bieg.

Głodne włosy...
proszą o „Trilysin"
Niedożywione dostatecznie cebulki włosów zamierają z czasem. Dlatego należy doprowadzać im koniecznie dla ich rozwoju składniki, które zawarte są w preparacie „Trilysin"

Trilysin ratuje włosy!

J. Kurnakowicz Pływanie Djalog o wodzie

W I. K. C. czytamy: w rubryce „z teatrów stołecznych":

Nasz warszawski korespondent (Si) donosi: Niezwykły sukces zdobył w wystawionej ostatnio w teatrze Polskim komedji muzycznej „Jadzia wdową" p. Kurnakowicz. Gra on tam rolę ziemianina z Wileńszczyzny. Obok tytułowej kreacji Marji Modzelewskiej jest to najkapitalniejsza rola w tej sztuce. Wileńska gwara, i postać tego niezrównanego komika są tak zabawne, że samo pojawienie się na scenie pobudza widzów do śmiechu.

Z przyjemnością cytujemy tę wiadomość, jako, że Kurnakowicz jest aktorem wileńskim i pierwsze kroki stawiał na scenie w „Lutni".

* * *

Onegdaj przyniosła nam P.A.T. następującą sensację:

RAGUZA (Sycylja). Z okazji pobytu w Raguzie Mussoliniego i dostojników reżimu faszystowskiego, odbyły się tu oryginalne wyścigi pływackie, w których udział wzięli wyłącznie członkowie rządu. Czynności startera pełnił sam Mussolini. Wynik zawodów był następujący: 1) sekretarz jeneralny partji Starace, 2) minister robót publicznych, 3) minister finansów, 4) podsekretarz stanu w min. spraw wewn., 5) minister kultury ludowej.

Pływanie jest dla polityka umiejętnością nieodzowną i niejeden z nich już wypłynął, o ile oczywiście płynął z prądem. Pływanie przeciw prądowi jest dla ministrów niewskazane. Należy przytem uważać, by nie nabrać wody w usta.

Każdy kandydat na ministra powinien umieć pływać, aby być wpływowym. Co do ministrów zaś, to nie wypada im zbytnio opływać; zwłaszcza w marne dostatki ziemskie.

* * *

Skoro już jesteśmy w wodzie, przytoczmy oryginalny wywiad ze słynnym paryskim komedjopisarzem i aktorem Sachą Guitry, podany przez jedno z pism zagranicznych. Na wstępie Sacha Guitry oświadczył dziennikarzowi, który się do niego zwrócił, że ma dość teatru i na ten temat nie będzie mówił.

— Czy mogę zadać panu pytanie na jakikolwiek inny temat? — zapytał dziennikarz.

— To zależy od tematu...

— Naprzykład na temat wody?

— Pięknie, rzućmy się w wodę... — zgodził się Guitry.

— Czy lubi pan wodę?

— Nie. Nie lubię.

— Dlaczego?

— Woda ma w sobie coś takiego higienicznego...

— Czy wydaje się panu niesmaczna?

—Tak i dlatego nie smakuje mi.

— A gdyby pan musiał popijać jedzenie wodą?

— Wówczas byłbym smutny. — Woda pomieszana z winem jest nieczysta. Odwrotnie również.

Sądzę, że cechą ludzi pijących wodę, jest ponurość. Dlaczego?

— Są ponurzy, ponieważ odmawiają sobie przyjemności picia wina, a każdy kto sobie czegoś odmawia, jest niezadowolony. Niezadowoleni ludzie zaś, są rzadko dobrzy.

— Może wypowie pan jeszcze coś o wodzie?

— h panie, woda mnie wyczerpuje i dlatego skończymy tę rozmowę. Kelner proszę dwie szklaneczki wina..."

Wybr. Wel.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO

Do wileńskiej młodzieży narodowej

list otwarty

W odpowiedzi na artykuł Konstantego Szychowskiego o imperjalizmie młodzieży polskiej, pisze w „Dzieniku Wileńskim" pan Bogusław Bukowski. Nim zabiorę głos w dyskusji, pragnę zreasumować tezy mego polemisty.

Po licznych ironicznych wycieczkach pan Bukowski przystępuje do meritum rozważań. Nie zgadza się na tożsamość pojęć „mocarstwowości" i „imperjalizmu". Wykazuje wyższość macorstwowości, która jest pojęciem według niego szerszem od imperjalizmu, i oznaczającem potęgę polityczną. Natomiast imperjalizm zatrąca zbyt zaborczością, i jest zdyskredytowany brutalną polityką Anglji.

Dalej szanowny polemista wykłada własną próbę definicji mocarstwowości, takiej jaką powinna być. Oto cały odnośny rozdział:

Mocarstwowość narodowa, to siła w służbie narodowego ideału. Wielkie wartości narodowe i zasady, z których one wyrastają, nadają jej głębszą powagę, duchowe oblicze, a wielkie prawdy i święte zasady uzasadniają, a nawet nakazują walkę o jej realizację. Pierwszym etapem mocarstwowości narodu jest dynamizm jego urządzeń wewnętrznych i życia, jest takie wewnętrzne urządzenie swego państwa, które zdoła wyzwolić maksimum utajonych w nim sił i uzyskać szczytowe rozmiary narodowej twórczości we wszystkich dziedzinach życia".

Dopiero „porywająca ideologja", wysoki poziom twórczości duchowej, i t.d. da wysoki potencjał prężności kulturalnej, które zaimponują młodszym narodom.

Oczywiście, nie można temi frazesami obciążać hipoteki całej młodzieży narodowej. Ale faktem jest, że w odpowiedzi Szychowskiemu, nie znaleziono nic ponad niezwykłą ilość pustych przymiotników. Doprawdy, szanowny polemista mógłby układać mowy dla p. wicepremjera. Mogliby obaj też stawać do zawodów krasomówczych, w znaczeniu ilościowem. Oto ilość frazesów zawartych w paru wierszach:

narodowy ideał
wielkie wartości narodowe
głębsza powaga
duchowe oblicze
wielkie prawdy
święte zasady
dynamizm urządzeń
maksimum utajonych sił
szczytowe rozmiary
porywająca ideologja
wysoki potencjał prężności i t.d.

Panowie młodzi narodowcy!

To jest lekcja, jak pisać nie należy, jak nam dzisiaj pisać nie wolno. Ten stek frazesów albo nic nie znaczy, albo znaczy rzeczy, które wszyscy Polacy od PPS i legjonu młodych począwszy, do najskrajniejszych nacjonalistów włącznie uznają, bez specjalnego deklamowania. Każdy się powołuje na „święte zasady", które dają prawo do realizacji. Każdy chce zwiększyć potencjał twórczości i wydobyć utajone siły. Powtarzanie takich ogólników, to strata czasu. Gdyby w programach naszych były tylko tak dalekie ogólne i mętne rzeczy, nigdyby nie było między nami różnic.

Różnice są inne, bardzo realne, bardzo bliskie, konkretne i łatwe do sprecyzowania. Nie idzie o zaborczość, choć nawiasem mówiąc „brutalność" Anglji powinna być dla nas raczej wzorem, jak straszakiem, choćby dlatego, żeśmy nieraz w brutalności ją prześcignęli, a korzyściom nigdy nie dorównali. Nie idzie o zaborczość, co do której możnaby się z p. Bukowskim zgodzić nietyle dlatego, żeby to powiększyło nam ilość żydów, ale dlatego, że powiększyłoby liczbę mniejszości słowiańskich. **Idzie o to, czy Polska ma, czy nie ma dążyć całą siłą do zniszczenia Rosji, do podziału Rosji na szereg państw drobniejszych** Idzie o to, czy wykorzystywać obecną konjunkturę nie przyjaźni niemiecko - rosyjskiej, by zniszczyć jednego z naszych potężnych sąsiadów, czy czekać, aż oba kiedyś sprzymierzą się przeciw nam? Potęga państwa i narodu zależy nietylko od granic, i od potencjału prężności, jak pięknie mówi nasz szanowny polemista. Zależy całkiem konkretnie i realnie od tego, jak silnych będziemy mieć sąsiadów. Włochy stały się jednem z największych mocarstw nietylko dzięki wcieleniu paru powiatów alpejskich, ani dzięki Mussoliniemu, lecz głównie dzięki temu, że na ich północnej granicy znikło mocarstwo austrjackie i powstało parę państw, dających wdzięczne pole do działań dyplomatycznych hegemonji włoskiej. Jednem z nieszczęść naszych dziejów było to, że zawsze czekaliśmy, aż Rosja załatwi się albo pogodzi z różnymi sąsiadami i zabierze się do nas, miast narzucić jej walkę w chwili, gdy była najsilniej związana gdzieindziej.

Pan Bukowski nie neguje zasadniczo kierunku ekspansji na wschód. Ale przestrzega przed nową wyprawą na Kijów, dlatego, że boi się, aby się cud nad Wisłą nie powtórzył i aby nas nie spotkała klęska. Oto jest zdanie,, które skłoniło mnie do zabrania głosu w tej dyskusji. Potworność mentalności, jaka się w nim przebija przewyższa wszystko co dotąd czytałem. Autor nie chce ekspansji na wschód, nie chce bitwy gdyż.... boi się przegranej. Doprawdy, jeżeli jedynym, godnym objektem naszych sił, są handlarze żydowscy, zdejmcie miecze z butonierek, noście pałkę, albo petardę. Niepojętem jest, jak mogą istnieć Polacy, nazywający się narodowcami, głoszący, że ekspansja byłaby „zbrodniczą" dosłownie, gdyż w bitwie może nas spotkać przegrana!!

Albo wierzycie, że nie będzie nigdy wojny innej, jak ta, którą prowadzicie z bezbronnymi żydami, albo trzeba się liczyć z tem że będą bitwy serjo, i że mogą być klęski. Problem polega na czem innem. Czy większe szanse zwycięstwa są, jeśli będziemy walczyć z Niemcami, czy Rosją, oraz czy większe szanse zwycięstwa w walce z Rosją będą, jeśli pozwolimy, jak dotąd zawsze Polska robiła na zebranie sił i wybór dogodnego momentu Rosji, czy też jeśli moment starcia wybierzemy sami?

To jest zagadnienie, które nas dzieli. Nic więcej. Jeśli na tym punkcie zgodzimy się, wszystkie inne problemy polityki mniejszościowej, gospodarczej, kulturalnej, znajdą z łatwością rozwiązanie jako funkcje zasady naczelnej. celu ostatecznego, którym jest hegemonja (a nie zaborczość) Polski na wschodzie Europy. Cel djabło bardziej wart naszej generacji i naszego narodu jak deklamowanie frazesów o prężności, lub bicie żydówek na wykładach.

Jeszcze trzy punkty do notatnika p. Bukowskiego.

Punkt pierwszy. Zagadnienia polskiej polityki zagranicznej nie są wcale opracowywane przez narodowców. Prócz przedwojennych koncepcyj Dmowskiego nic nowego nie stworzyli, a nawet nie starali się stworzyć. Natomiast Mocarstwowcy w Buncie Młodych, a następnie w Polityce uznali ten punkt za najważniejszy dla istnienia i rozwoju Rzeczypospolitej i wypracowali w zupełności nową powojenną doktrynę nacjonalistycznego imperjalizmu polskiego...

Punkt drugi. Doktryna hegemonji Polski na wschodzie i zgody z mniejszościami słowiańskiemi nie jest wcale monopolem mocarstwowców, mimo,że nad nią pracowali. Doktrynę tę dzieli z nami cały szereg grup, zarówno młodzieży katolickiej, wywodzącej się z kół „Odrodzenia" jak i lewicowej. Jest ona własnością całej Polski, i łączenie jej z jedną grupą jest śmieszne.

Punkt trzeci. Najzupełniej należy się zgodzić z tem, co Pan pisze o rozkładowem działaniu prasy żydo-komuny. Tu jesteśmy zgodni. Idzie tylko o to, aby ta walka nie przysłoniła nam całego horyzontu, i nie zużyła sił odwracając je od zagadnień, inaczej wielkich.

Aleksander Bocheński

Portugalja zerwała

stosunki dyplomatyczne z Czechosłowacją

spowodu intryg sowieckich

BERLN. Pat. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Lizbony:

Rząd portugalski ogłosił komunikat w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z Czechosłowacją. Czechosłowacki poseł w Lizbonie, Fiedler, został wezwany do opuszczenia Portugalji. Obszerna nota portugalska wyjaśnia dokładnie powody wydania tego zarządzenia. Portugalja wykonując program zbrojenia swego wojska i marynarki zamówiła większą ilość karabinów maszynowych w Czechosłowacji, w fabryce „Ceskoslovenska Zbrojovka".

Na krótko przed podpisaniem ostatecznej umowy zakupu, rząd czechosłowacki zawiadomił nagle, że dostawa nie będzie mogła być uskuteczniona w myśl układu o nieinterwencji. Rząd portugalski zaskoczony w najwyższym stopniu tego rodzaju postawieniem sprawy, oświadczył, iż powód ten nie może być brany pod uwagę, ponieważ Portugalja również jest członkiem komitetu nieinterwencji. Poza tą czechosłowacką wymówką krył się jednak — jak stwierdza urzędowa nota — wpływ i nacisk innego mocarstwa, któremu zależało na tem, aby zakłócić wykonywanie programu zbrojenia Portugalji.

Wkrótce potem nastąpiły sprzeczne wyjaśnienia ze strony ministra spraw zagr. Crofty i prezydenta państwa Benesza, stwierdzające, że chodzi tu o ogólny zakaz wywozu broni. Ostatecznie oświadczono ze strony Czechosłowacji. że przyczyną odmowy dostawy jest konieczność dozbrajania własnej armji.

Portugalja nie może jednak podporządkować interesów obrony swego kraju postępowaniu Czechosłowacji,będącego wynikiem wywieranego na nią nacisku przez inne państwo. Portugalja uczyniła wszystko, aby utrzymywać z Czechosłowacją przyjazne stosunki. Jej duma narodowa jednak nie pozwala na to, aby tolerować stosowaną do niej chwiejną podstępną i pełną sprzeczności politykę, która jest odrażającą i sprzeczną z przyjętemi w stosunkach dyplomatycznych zwyczajmi. Rząd portugalski zmuszony jest ku swemu głębokiemu ubolewaniu wyciągnąć ze stanowiska Czechosłowacji odpowiednie konsekwencje.

* * *

LIZBONA. Pat. Dziennik lizboński „Diario di Noticia" komentując komunikat rządu portugalskiego w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z Pragą, pisze: Czechosłowacja jest przedmurzem sowieckiem w środkowej Europie. Jest może największą sowiecką bazą lotniczą. Czechosłowacja wiedziała o tem, że broń nie była przeznaczona dla Hiszpanji, ale otrzymała instrukcje od związku sowieckiego, by nie dostarczać broni do kraju, który jest pewną gwarancją przed skomunizowaniem półwyspu Iberyjskiego.

Mussolini nie wierzy

w długotrwałość wojny w Hiszpanji

PALERMO. Pat. Mussolini wygłosił wczoraj w okolicy Ossuaire Cajatafimi przemówienie do generałów, wyższych oficerów oraz delegacyj oficerów i podoficerów, którzy brali udział w manewrach. Poczyniwszy na wstępie szereg uwag natury technicznej zaznaczył Mussolini, że z przebiegu manewrów wynika, iż inwazja na Sycylję jest niemożliwa zarówno dla państw śródziemnomorskich, jak i innych. Niemniej jednak obrona powietrzna i morska wyspy zostanie wzmocniona.

Nawiązując do wojny hiszpańskiej oświadczył Mussolini, iż nie wierzy w jej długotrwałość. Jeśli Madryt nie został dotychczas zdobyty, to należy to przypisać jedynie temu, że nie przeprowadzono na niego dotychczas poważnego ataku. Przemówienie swe zakończył Mussolini stwierdzeniem wysokiej wartości żołnierza włoskiego.

Wielkie manewry powietrzne

we Francji

BORDEAUX. Pat. Wczoraj o godz. 17,30 rozpoczęły się wielkie manewry powietrzne pod dowództwem szefa sztabu generalnego armji powietrznej. Stroną niebieską dowodzi gen. Houdemonn, stroną czerwoną dowodzi gen. Vuilleimin. W manewrach obecnych szczególny nacisk położony został na służbę łączności — służbę telefoniczną, telegraficzną i radjową, zorganizowaną przez wojska łączności i zarząd pocztowy. Jednocześnie przeprowadzane są ćwiczenia biernej obrony przeciwlotniczej w miastach i centrach przemysłowych. W czasie ćwiczeń po raz pierwszy zostanie zarządzony jednocześnie alarm przeciwlotniczy w 50 większych miastach. Alarm ten będzie urządzony w dzień i powtórzony zostanie w ciągu nocy.

Termin pobytu w Niemczech

korespondentowi „Timesa" nie został przedłużony

BERLIN. Pat. W tutejszych kołach politycznych mówią, że termin wyznaczony głównemu korespondentowi „Timesa" w Berlinie Normanowi Ebbuttowi na opuszczenie granic Rzeszy, nie został przedłużony.

Władze zakomunikowały dziennikarzowi angielskiemu, że musi on opuścić Niemcy do niedzieli dn. 22 bm.

Jak wiadomo, przyczyną wydalenia dziennikarza angielskiego z Berlina miały być tendencyjne wiadomości podawane z terenu Niemiec do redakcji „Times'a" i które ujemnie wpłynęły na rozwój stosunków angielsko-niemieckich.

Żądza sławy czerwonego komisarza

przyczyną zaginięcia Lewoniewskiego

Niepokój o los sławnego lotnika Lewoniewskiego, zaginionego w czasie lotu nad biegunem wzrasta z każdą chwilą.

Równocześnie z Moskwy nadchodzą sensacyjne wieści, które rzucają charakterystyczne światło na kulisy przygotowań tego lotu.

Według informacyj jakie nadeszły do Rygi, usunięty ze stanowiska ludowego komisarza łączności Chalepskij, który znajdować się ma już w więzieniach GPU na Łubiance, jest uważany za bezpośredniego sprawcę katastrofy Lewoniewskiego.

Chalepskij z zawodu inżynier, jest, jak się okazuje, konstruktorem samolotu „Nr. 209", na którym Lewoniewski wystartował do ostatniego lotu.

Znakomity lotnik do ostatniej chwili przed startem zwracał uwagę, że czteromotorowy samolot, konstrukcji Chalepskiego, jest zbyt ciężki i niedostatecznie przygotowany technicznie do tak trudnego lotu. Lewoniewski chciał odbyć lot aparatem „ANT.25", który zdaniem lotnika w zupełności odpowiadał polarnym warunkom lotu.

Jednakże ambitny komisarz uparł się, aby „bohater Związku Sowieckiego" — taki bowiem tytuł ma Lewoniewski — dokonał lotu na aparacie jego konstrukcji, pragnąc w razie szczęśliwego zakończenia wyprawy ściągnąć część rozgłosu na siebie.

Jak donoszą z Moskwy nadzieje uratowania Lewoniewskiego uważane są tam za zupełnie nikłe.

W środę w godzinach wieczornych udało się ustalić, gdzie znajdują się sanie moloty ratunkowe poszukujące Lewoniewskiego. W akcji ratunkowej bierze w tej chwili udział osiem samolotów, pilotowanych przez najlepszych lotników polarnych.

Notatki polemiczne

Kurjer Wileński

Kurjer Wileński z poniedziałku zamieścił wywiad z p. senatorem Dobaczewskim. Zamiast mówić o rzeczach interesujących Wilnian, a co do których p. Dobaczewski mógłby złożyć kompetentne wyjaśnienia, mianowicie w kwestji zarzutów oddania wydzierżawionej od miasta przez Związek Strzelecki sali miejskiej żydom w poddzierżawę, sen. Dobaczewski mówił o rzeczach politycznych, na których widać się nie zna i dlatego wywody jego nie są przekonywujące.

Kurjer Wileński posuwa się jednak jeszcze dalej:

— Czy informacje o uchwaleniu przez ZS. organizacyjnego obowiązku prenumeraty „Dziennika Porannego" są prawdziwe.

P. Senator jak najkategoryczniej zaprzeczył:

„Żadna tego rodzaju uchwała nie została powzięta i nie było nawet najmniejszych powodów do powzięcia tego rodzaju podejrzeń przez prasę.

Wiadomości podane na ten temat przez „ABC", a powtórzone przez „Słowo" są całkowicie zmyślone".

Nie mamy pretensji do p. Dobaczewskiego, ale **Kurjer Wileński** powinien wiedzieć, że uchwała, którą cytowało **ABC** i **Słowo** została ogłoszona w **Dzienniku Porannym, oficjalnym** organie Z.N.P.. Jeśli została sfałszowana przez ten dziennik w celach handlowych, czy politycznych, niechże komenda Strzelców zażąda jej odwołania na łamach tegoż dziennika. Dopóki to nie nastąpi nie mamy powodu podawania w wątpliwość wiarygodności tej informacji, a raczej podajemy w wątpliwość pamięć p. Dobaczewskiego.

Wywiad swój zakańcza **Kurjer Wileński** następującą uwagą pod naszym adresem:

to tylko dziwić się należy, dlaczego organy, które stoją mocno na gruncie obrony narodowej, pozwoliły sobie na taką dywersję wobec Z. S.

Komu zależy na obronie narodowej, musi przestrzegać aby organizacje przysposobienia wojskowego nie stawały się agenturami ideowemi „folksfrontu".

Dziennik Ludowy

Z **Dziennikiem Ludowym** trudno jest polemizować. A jednak, oto jest zdanie, spowodu którego chciałem powiedzieć kilka słów: oczywiście wyłącznie imieniem **Słowa:**

Ale oto przychodzi OZON. „Czas" i „Słowo" z lekkiem sercem porzucają swego niegdyś możnego, płk. Sławka i przechodzą z rozwiniętemi sztandarami do obozu płk. Koca.

Co do porzucenia płk. Sławka, to raczej płk. Sławek, a nie **Dziennik Ludowy** mógłby tu coś powiedzieć. Co do przechodzenia z „rozwiniętemi sztandarami" do obozu płk. Koca, to przypominam, że **Słowo** było jedynem pismem wśród prasy, która dawniej popierała BB, które po deklaracji płk. Koca oświadczyło, że do nowej organizacji nie przystąpi.

Dziennik Ludowy mojem zdaniem winien przedrukować tą naszą odpowiedź. Czy to uczyni — zobaczymy. **Cat.**

NOWOŚĆ!
F. OLECHNOWICZ
Prawda o Sowietach
(Drugie wydanie wspomnień z siedmioletniego pobytu w katordze sowieckiej, przejrzane i uzupełnione przez autora).
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Pożar wojenny na Dal. Wschodzie nie przygasa

Wielkie mocarstwa wobec konfliktu Japonja — Chiny

Świat patrzy na Anglję, Francję i Amerykę

Jakkolwiek na Dalekim Wschodzie rozgorzała wojna, której ofiarą padają setki, a nawet tysiące ofiar, to jednak działania dotychczasowe narazie przynajmniej mają lokalny charakter, gdyż wszystko co się dzieje, ogranicza się do wąskich pasków kraju i żadna ze stron, dotychczas nie starała się rozszerzyć działań wojennych.

Jeśli nawet personel poselstwa japońskiego opuścił onegdaj Nankin, to jednak nie znaczy wcale aby stosunki dyplomatyczne między Japonją a Chinami zostały zerwane. A jednak jak długo pertraktacje pomiędzy Japonją a Chinami mogą być prowadzone, to na Dalekim Wschodzie można zawsze jeszcze spodziewać się niespodzianek. Właśnie stamtąd bywały w ostatnich czasach przykłady, że toczącą się już lawinę wojny zdołano wstrzymać. Dlatego pewna niewielka nadzieja na pokojowe załatwienie tego groźnego konfliktu, zawsze jeszcze pozostaje.

Wszystko to razem uwzględniając, trzeba jednak na podstawie ostatnich wydarzeń stwierdzić, że **prawdopodobieństwo wojny japońsko - chińskiej zwiększyło się,** oraz, że o ile do niej dojdzie, to pierwszem i najważniejszem zadaniem Japonji będzie szybkość działania.

Pewne oznaki wskazujące na to że w Japonji odbywa się cicha mobilizacja skłaniają niektóre dzienniki do przypuszczeń, że wojna japońsko - chińska wybuchnie „na całego" — lada godzina.

W LONDYNIE

Oczywiście wojna ta wywarłaby ogromny wpływ na całokształt interesów angielskich na Dalekim Wschodzie, to też premjer Chamberlain prowadzi intensywne rozmowy telefoniczne z zastępcą ministra spraw zagranicznych lordem Halifaxem. a lada dzień przewidywane jest zwołanie gabinetu na nadzwyczajne posiedzenie.

W PARYŻU

Niemniejsze podniecenie panuje na Quai d'Orsay. Generalny sekretarz francuskiego M.S.Z-u przeprowadził kilka dłuższych rozmów z ambasadorem chińskim Wellingtonem Koo. Ponieważ dotychczas zdarzało się bardzo rzadko, aby jakikolwiek ambasador pojawił się dwukrotnie w ciągu dnia na Quai d'Orsay, przywiązują w paryskich kołach dyplomatycznych wielkie znaczenie do tych rozmów.

W WASZYNGTONIE

Prezydent Roosevelt odbył — wedle doniesienia z Waszyngtonu — dłuższą rozmowę z sekretarzem stanu Hullem. oraz przeprowadził szereg rozmów z rozmaitymi rzeczoznawcami Dalekiego Wschodu. Wiadomo, że zajmowano się tam przedewszystkiem zabezpieczeniem życia i interesów około 4000 Amerykanów w Szanghaju.

Senator Hamilton Lewis z partji demokratycznej wygłosił dość charakterystyczną mowę, w której wypowiedział się przeciwko jakiejkolwiek współpracy Stanów Zjednoczonych z Anglją dla ochrony koncesyj brytyjskich, gdyż to mogłoby wciągnąć Stany Zjednoczone w konflikt z Chinami lub z Japonją. Przemówienie to wskazuje wyraziście na rozbieżność interesów amerykańskich i angielskich na Dalekim Wschodzie.

Ciągłe pertraktacje i rozmowy z jednej strony między Londynem i Waszyngtonem. z drugiej między Londynem i Paryżem, wskazują,że mocarstwa nie ustaliły dotąd poglądów na sytuację.

A dalszy rozwój wydarzeń wojennych będzie wkrótce wymagał decyzyj.

Wł. L.

Co mówią min. chiński i poseł japoński w Wiedniu

WIEDEN. Pat. Na łamach „Neues Wiener Journal" ukazał się wywiad u bawiącego w Wiedniu wicepremjera chińskiego Kunga oraz odpowiedź japońskiego posła w Wiedniu Tani.

Na twierdzenie min. Kunga, że Chiny bronić się będą do upadłego przed inwazją japońską, odpowiedział poseł japoński, że Chiny prowadzą stale propagandę antyjapońską, wychowując w tym duchu swą młodzież.

Propaganda ta wzmacniana jest przez wpływy „kominternu", Chiny dają również dowód swej nieprzyjaźni wobec Japonji, czyniąc obecnie gigantyczne zakupy broni w Europie. Japonja dąży do porozumienia z Chinami, do czego jednak, zdaniem posła japońskiego, potrzebni są odpowiedni mężowie stanu po stronie chińskiej.

Chińczycy nacierają

TOKIO. Pat. Z Szanghaju donoszą: wojska chińskie podjęły dziś rano natarcie w dzielnicy Yang-Tse-Po, Po 2-godzinnej walce wojska chińskie cofnęły się, pozostawiając na polu bitwy licznych zabitych,

Nad parkiem Hong-Kiu pojawiło się wczoraj wieczorem kilka samolotów chińskich, które zrzucały bomby zapalające, Tylko jedna bomba wybuchła, wywołując pożar w pobliżu centrali telefonicznej.

Japońskie lotnictwo morskie zbombardowało most żelazny w alei Kwi-San i odepchnęło wojska chińskie z pozycji Tahan-Czen.

27 miljonów funtów dla Chin

PARYŻ, Pat, Havas donosi z Rzymu, że chiński minister finansów Kung przed wyjazdem z Włoch udzielił wywiadu przedstawicielowi prasy włoskiej, w którym mówiąc o rezultatach swej podróży po Europie i Ameryce, m. in. wspomniał o pożyczce, udzielonej Chinom przez Wielką Brytanję.

Pożyczka ta, sięgająca 27 miljonów funtów sterlingów ma być przeznaczona na budowę kolei i konsolidację długów wewnętrznych,

MIĘDZYNARODOWI OBROŃCY KONCESJI.

SZANGHAJ. Pat. Siły międzynarodowe, broniące koncesyj państw obcych w Szanghaju wzrastają codziennie. Obecnie liczą one 800 żołnierzy i 900 marynarzy francuskich, 2100 żołnierzy i 400 marynarzy brytyjskich, 1000 żołnierzy i 900 marynarzy amerykańskich, 50 marynarzy włoskich oraz 250 ochotników spośród cudzoziemców mieszkających w koncesji międzynarodowej.

POSIŁKI JAPOŃSKIE ATAKUJĄ

SZANGHAJ Pat. Po wyładowaniu przybyłych z Japonji posiłków, wojska japońskie rozpoczęły natarcia na stanowiska chińskie pomiędzy Kiang-Wan a Wusung. Japończycy w pierwszej fazie walki odnieśli pewne sukcesy.

ARTYLERJA JAPOŃSKA BOMBARDUJE

SZANGHAJ. Pat. W ciągu ub. nocy po krótkiem ostrzeliwaniu karabinami maszynowemi, artyleria japońska bombardowała ponownie Pu - Tung i Nan Tao. Ogień zakończył się o godz. 1-ej czasu miejscowego.

* * *

SZANGHAJ. Pat. Źródła chińskie donoszą, że japońska przędzalnia bawełny w Putung, którą trafiły wczoraj dwa pociski artyleryjskie, nadal płonie. Dziś zrana wojska chińskie posunęły się nieco naprzód w dzielnicach Hong - Kiu i Jang-Tse - Pu. Japończycy zrana i popołudniu ostrzeliwali stanowiska chińskie w Putung. Samoloty chińskie bombardowały Putung oraz m. Kiang - Wan, położone w pobliżu Liu-Ho przy ujściu rzeki Yang-Tse.

Wczoraj zrana samoloty japońskie zbombardowały uniwersytet chiński, który jest częściowo zniszczony. Jeden student jest zabity, wielu zaś odniosło rany.

SOWIECKIE „ŚWIATŁA Z DALEKA"

TOKIO. Pat. Japoński konsul generalny Okomato złożył energiczny protest na ręce sowieckiego konsula generalnego w Szanghaju przeciwko umieszczeniu na dachu konsulatu sowieckiego latarni sygnalizacyjnej, która w nocy z dn. 16 bm. dawała znaki orjentacyjne artylerji chińskiej, bombardującej konsulat japoński.

GŁOSY PRASY JAPOŃSKIEJ

TOKIO. Pat. Prasa japońska podkreśla, że lotnictwo japońskie, działające w Chinach posiada zdecydowaną przewagę nad siłami powietrznemi Chin, szczególnie teraz, gdy samoloty japońskie zbombardowały wiele lotnisk chińskich, niszcząc 20 hangarów i 150 samolotów.

Dalej prasa omawia bombardowanie Nankinu, stwierdzając, że skuteczność bomb, zrzucanych z samolotów, przecięła komunikację kolejową Szanghaj-Nankin w kilkunastu miejscach, zmuszając tym samym Chińczyków do kierowania posiłków drogą kołową — samochodami.

Prasa daje wyraz przekonaniu, że większe operacje wojenne dopiero się rozpoczną. Chińczycy wprowadzali już do linii armie w sile 150 tysięcy żołnierzy, a posiłki w liczbie 80 tysięcy zgromadzone są w okolicy Nankinu

Jak donoszą z Szanghaju do dzienników tokijskich, gen. Han-fu-czu na rozkaz marszałka Czang-Kai-Szeka zmobilizował 5 dywizyj, które stan. na froncie północnym. Oddziały japońskie otrzymały tam już znaczne posiłki.

BOHATERSKIE SIOSTRY MIŁOSIERDZIA

SZANGHAJ. Pat. Dziś rano upadł artyleryjski ciężki pocisk w dzielnicy Yang-Tse-Pu na szpital „Sacre-coeur", na którym powiewał sztandar francuski. Francuskie siostry miłosierdzia odmówiły ewakuowania szpitala, w którym pielęgnują one 300 cywilnych rannych Chińczyków. Oświadczyły one, iż wolą raczej umrzeć niż opuścić powierzony im posterunek.

Po pierwszej fazie nowej ofensywy powstańców

wojska rządowe niezdolne do akcji

BILBAO. Pat. Agencja Havasa donosi: W dniu wczorajszym zakończyła się pierwsza faza ofensywy powstańczej na froncie Santander. Kolumny lewego skrzydła frontu po zajęciu Reinosy umocniły swe pozycje na wzgórzach, dominujących nad doliną Basayea. Oddziały te posuwają się w dalszym ciągu w kierunku północy.

Wojska powstańcze wyparły również oddziały rządowe z pozycyj na wysokim łańcuchu górskim, położonym na wschód od drogi z Burgos do Santanderu.

Małe kolumny powstańcze, składające się z licznych jednostek zmotoryzowanych i kilku szwadronów kawalerji, oczyszczają przedpole, zbierając jeńców i odwożąc w tył porzucony materjał wojenny.

Ten nowy front ciągnie się prawie równolegle do drogi Reinosa — Corconte. Na wielkim tym odcinku szerokości przeszło 25 klm., pozostały, jak się zdaje, jedynie odosobnione, niezdolne do jakiejkolwiek akcji oddziały wojsk rządowych.

Komunikat powstańców

SALAMANKA. Pat. Komunikat kwatery głównej powstańczej donosi: z frontów biskajskiego i Leon nie ma nic nowego do doniesienia. Na froncie asturyjskim przeszedł nieprzyjaciel ub nocy do ataku na odcinku na zachód od Oviedo. Atak ten poprzedzony był gwałtownym ogniem artyleryjskim i karabinów maszynowych. Natarcie zostało zdecydowanie odparte, przy czym wojska rządowe zostawiły na polu bitwy licznych zabitych oraz znaczne zapasy materjału wojennego. Na froncie Santander wojska powstańcze zajęły miejscowości Yleroco i las Ceboras.

Znowu storpedowany statek

Niema strat w ludziach

STAMBUŁ. Pat. Dziennik „Tan" otrzymał od swego korespondenta z wyspy Tenedos depeszę donoszącą, że wczoraj o godz. 17 ej łódź podwodna nieznanej przynależności państwowej, lecz przypuszczają ta sama która zatopiła Ciudad de Cadiz" storpedowała statek „Armurro" idący z ładunkiem zboża z Z. S. R. R. do Hiszpanji. Trafiony torpedą statek zdołał dojść do wyspy Tenedos, lecz u brzegów zatonął. Ofiar w ludziach niema Na ratunek pośpieszył statek turecki „Kemal" oraz motorówki ratunkowe.

NOWOŚĆ **Józef Mackiewicz** NOWELE

16-GO MIĘDZY TRZECIĄ I SIÓDMĄ

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena 1.50

W najbliższym czasie ukaże się bogato illustrowana książka

TEGOŻ AUTORA (J. M.)

Bunt rojstów

Cena 3 zł. W przedpłacie zł. 2

Zamówienia kierować do Administracji „Słowa" — Wilno, Zamkowa 2

OSTRZEŻENIE.

Wobec pojawienia się na rynku zabawek, stanowiących naśladownictwo moich wyrobów czeczotkowych, nagrodzonych I Nagrodą na Konkursie Związku Propagandy Turystycznej w Wilnie w dniu 5 lutego 1937 r. i zastrzeżonych w Urzędzie Patentowym Rzeczypospolitej Polskiej (za Nr. 17444), uprzedzam, że winnych niedozwolonego wykorzystywania mych praw autorskich pociągać będę do odpowiedzialności sądowej.

ROMUALD IWANOWSKI

Pracownia Malarsko-Zabawkarska Wilno Św. Ignacego 12, m. 8.

Nowy minister Iraku

BAGDAD. Pat. Nowomianowany minister spr. zagr. Iraku uda się z początkiem września do Genewy z zamiarem wystąpienia na rzecz Arabów palestyńskich.

Minister Iraku wystąpi z propozycją utworzenia neizależnego państwa arabskiego. Jak sądzą tu nowy rząd Iraku kontynuować będzie politykę poprzedniego rządu w stosunku do zagadnienia palestyńskiego.

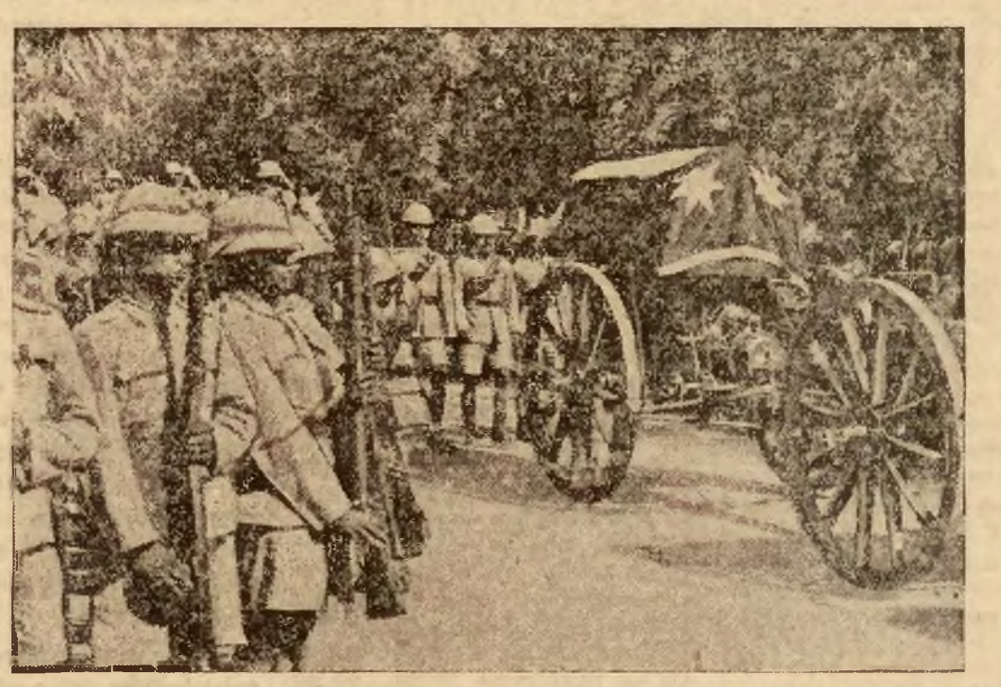

POGRZEB OFIAR MORDERSTWA POLITYCZNEGO W IRAKU. Dnia 11 bm. podczas inspekcji wojsk lotniczych w Mossulu został zastrzelony szef sztabu generalnego Iraku, Beker Sidky Bey, oraz szef lotnictwa, Mahmud Ali Jawud. Pogrzeb ich odbył się następnego dnia w Bagdadzie. Nazdjęciu laweta z trumną Sidky Beya w drodze na cmentarz.

TELEGRAMY

WARSZAWA. Pat. Marszałek sejmu St. Car wyjechał na kilkutygodniowy wypoczynek letni.

BUDAPESZT. Pat. Węgierski minister spraw wewnętrznych Szell opuopuścił po 8-dniowym pobycie Austrję, udając się do Paryża.

BUDAPESZT. Pat. Pociąg pospieszny Budapeszt — Fiume zderzył się dzisiaj o godz. 12.30 na stacji Kaposvar z pociągiem towarowym. W wyniku katastrofy cztery osoby zostały ciężko ranne, a kilkanaście odniosło ciężkie obrażenia.

NEAPOL. Pat. Dywizjon szkolnych krążowników japońskich „Iwate" i „Jakumo" opuścił dziś Neapol, biorąc kurs na Marsylję.

ZERMAT Pat. Dwaj studenci czescy Materna i Owesny, obaj pochodzący z Pragi, spadli z lodowca Znutt z wysokości tysiąc metrów. Zwłoki ich znaleziono zupełnie zmasakrowane.

MONACHJUM. Pat. Dzisiaj na zamku Nymphenburg odbył się ślub ks. Henryka z linji Orleansko-braganckiej, wnuka ostatniego cesarza Brazylji Don Pedro II-go z księżniczką Marją Bawarską.

Związek małżeński pobłogosławił kardynał Faulhaber, arcybiskup monachijski.

Wśród gości honorowych był obecny b. król hiszpański Alfons 13-ty.

LYON Pat. Wczoraj wieczorem w Valence (dep. Drome) wybuchł gwałtowny ogień w zakładach przemysłowych, położonych w pobliżu dworca. Ogień rozszerzył się gwałtownie, zagrażając wszystkim położonym w pobliżu domom. W ciągu nocy zawezwane zostały oddziały straży pożarnej z odległego o przeszło 100 klm Lyonu.

FILADELFJA Pat. Liczba zabitych w czasie eksplozji na amerykańskim kontrtorpedowcu „Cassin" powiększyła się skutkiem śmierć ciężko rannych do 7-iu. O życie 7-miu marynarzy ciężkorannych w czasie wypadku, a przebywających obecnie w szpitalu, istnieją poważne obawy. Kontrtorpedowiec „Cassin" liczy 1550 ton. Do służby wszedł on w październiku ub. r.

Represje niemieckie wobec mniejszości polskich

BERLIN. Pat. Prasa polska w Niemczech donosi o akcji władz niemieckich podjętej w kierunku przeszukiwania bibljotek polskich Związku Polaków w Niemczech, a nawet u osób prywatnych. Rewizje takie odbyły się już w Berlinie oraz w rozmaitych miejscowościach Śląska opolskiego oraz pogranicza, przyczem wydały one wszędzie wynik negatywny. Rewizje dotyczyły zawsze poszukiwań zakazanych na terenie Rzeszy niemieckiej książek polskich, wszczególności Wańkowicza pt. „Na tropach Smętka".

Ostatnio polskie dzienniki w Niemczech donoszą, że podobne rewizje przeprowadziła policja w bibljotece i w biurze Związku Polaków w Niemczech w Sztumie. Rewizje te przeprowadzał urzędnik Gestapo Torkler z radcą szkolnym na powiat sztumski, Imlerem. Jak nam donoszą, rewizje nie ograniczyły się tylko do bibljoteki, lecz rozszerzono je na całe biuro, szukając książek, przyczem niemieccy urzędnicy przeprowadzili takie same rewizje w bibliotece polskiej w Pod - stolinie, Rewizje te wyróżniają się szczególną skrupulatnością.

Urzędnicy policyjni zabrali do zbadania książki, których treść nigdy nie była kwestjonowana, jak np. Wacława Sieroszewskiego pt. „Marszałek Józef Piłsudski", Konecznego „Dzieje Śląska", Rydla „Dzieje Polski", Sienkiewicza „Za chlebem" i tp. Również zabrano kilka egzemplarzy pisma „Kulturwehr", organu Związku Mniejszości narodowych w Rzeszy.

Ś. P. BOLESŁAW GRABOWSKI

W dniu 11 sierpnia zmarł w Wilnie, po długiej chorobie, ś.p. Bolesław Grabowski.

Urodzony w Mińszczyźnie, do szkół średnich uczęszczał w Wilnie, studja wyższe odbywał w Dorpacie i tam dyplom lekarza weterynarji uzyskał.

W dziewięćdziesiątych latach zeszłego stulecia pracuje w swym zawodzie w Rosji. Poznaje Syberję, Daleki Wschód, by tęsknotą za stronami rodzinnemi powodowany, wrócić do kraju i osiąść w Nieświeżu.

Tam szereg lat zarządza kluczem albiańskim Ordynacji i jej stadniną. W roku 1908 wybrany zostaje burmistrzem m. Nieświeża i urząd ten sprawuje do roku 1914, podczas dwóch kadencyj.

Odbył wojnę japońską, odbył światową. W roku 1919 zgłosił się do szeregów Armji Ojczystej.

Dekretem Wodza Naczelnego, powołany zostaje do administracji państwowej na stanowisko pierwszego starosty słuckiego. Tu, w swych stronach rodzinnych ziszczają się marzenia Jego lat dziecinnych, młodzieńczych i męskich — jest pierwszym przedstawicielem Rządu odrodzonej Ojczyzny.

Kolejno sprawuje urzędy starostów: w Prużanie, Święcianach, Wilnie (powiat) i wreszcie w Gostyninie. Tam Go spotyka zemerytowanie.

I gdy Mu wypadło miejsce zamieszkania, niezależne od służby, wybrać — wybrał Wilno, miasto, które kochał i do którego tęsknił, które ze smutkiem, gdy rozkaz władzy tak chciał, opuszczał, z którem myślą był zawsze i którego życiem żył, bez względu na ilość dzielących Go odeń kilometrów.

Tu, w Wilnie, po długich zmaganiach z chorobą, umiera.

Jest trudno w kilkudziesięciu słowach scharakteryzować Człowieka, odrysować go takim, jakim był, jakimśmy Go znali, zwłaszcza gdy sylwetka, którą się szkicuje, tyle w sobie rysów zawiera znamiennych i ważkich, jak te, co je miał w swej osobowości ś.p. Bolesław Grabowski.

Był żarliwym patrjotą, był człowiekiem pracy i samozaparcia się, gdy chodziło o dobro publiczne, był sprawiedliwym dla siebie i dla innych, był bezinteresownym.

Był człowiekiem dobrym i w przyjaźni wiernym. Był skromnym i prostym w stosunkach z ludźmi.

Był typem kresowca, w najlepszem tego słowa znaczeniu i takim w pamięci tych, co się z nim w życiu zetknęli — pozostanie.

W Wilnie naszem życie, do szkół chodząc rozpoczynał, w Wilnie je zakończył.

Niech Mu stare drzewa cmentarza wojskowego na Antokolu, wśród których spoczął, cicho, jak on był cichym szepcą „Wieczne odpocznienie".

L.

List do Redakcji

OSZUKAŃCZA IMPREZA TEATRALNA W BIAŁYMSTOKU

Szanowny Panie Redaktorze!

Doszło do mojej wiadomości, że w połowie lipca r.b. pojawiła się w Białymstoku rewjowa impreza objazdowa, pod nazwą „Wileński teatr - rewja „Nowości".

Wileński teatr „Nowości" nigdzie żadnych objazdów nie wysyłał, a otworzy sezon swój w początkach miesiąca września r.b. jak dawniej, przy ul. Ludwisarskiej Nr. 4.

Wobec tego uważam za swój obowiązek stwierdzić, że wspomniana impreza białostocka nie wspólnego z teatrem „Nowości" nie miała i bezprawnie podszyła się pod nazwę popularnego w Wilnie teatru.

Łączę wyrazy poważania

Z. Christa
dyr. Teatru „Nowości"

—::—::—

Niesmaczna „reklama"

Od jednego z czytelników „Słowa" otrzymaliśmy list do którego dołączona była podobizna głowy Marszałka Piłsudskiego. Ta właśnie sylwetka z kartonu ma służyć jako reklama książki J. Malickiego p.t. „Marszałek Piłsudski a sejm".

Nie wiemy kto wydał podobiznę do przyklejania w oknach księgarń.

Ale to nie jest ważne. Sam fakt takiej inicjatywy jest bardzo niesmaczny.

Nie wolno nalepiać w oknach księgarń podobizny Wielkiego Wodza, wyciętej z kartonu, chodźby na tej podobiźnie tak jak w tym wypadku reklamowana była książka p. J. Malickiego.

Żw.

Nowa organizacja młodzieży na terenie Wilna

WILNO. Swego czasu p. wojewoda wileński zabronił działalności na terenie województwa organizacji p.n. „Obóz polityczny Ruchu Młodych", utworzonej z grupy młodych, oderwanych od Stronnictwa Narodowego, a zbliżonych ideologją do „bepistów".

W ostatnich dniach p. wojewoda decyzję swoją uchylił.

Zakaz był oparty na ustawie o obszarze pasa granicznego Uchylając swą decyzję p. wojewoda stwierdził, że działalność organizacji „Ruchu Młodych" nie wnosi czynnika niebezpieczeństwa w pasie pogranicznym.

Jak się dowiadujemy, nastąpiło to prawdopodobnie na skutek, odwołania się do Ministerstwa Spr. Wewnętrznych. Organizacja zaczyna legalną działalność zebraniem w niedzielę, o godz. 12-ej przy ul. Bakszta 2—4.

—::—::—

Z SĄDÓW

Sprawca okropnej zbrodni pod Jaszunami skazany na 15 lat więzienia

Wczoraj o godzinie 12-ej zapadł wyrok w sprawie Antoniego Litwińskiego mordercy spod Jaszun. Całodzienna poprzednia rozprawa jak również zeznania wszystkich świadków potwierdziły okoliczności zbrodni, określone w akcie oskarżenia.

Powoływanie się Litwińskiego na ciągłe szykany jakie go spotykały od Siwińskich, jak również tłumaczenia, że znajdował się on w stanie bardzo silnego wzburzenia psychicznego nie znalazły potwierdzenia w czasie procesu. To też w wyniku rozprawy Litwiński został skazany za zabicie swej żony i teściowej, oraz postrzelenie teścia na 15-lat więzienia, oraz na pozbawienie praw na przeciąg lat 10.

Wobec tego, że Józef Siwiński teść oskarżonego, wskutek postrzelenia jest obecnie częściowo niezdolny do pracy, Sąd Okręgowy uwzględnił powództwo cywilne zasądzając Litwińskiego na 6.000 zł. tytułem ekwiwalentu za utratę zdrowia, oraz około 1.000 zł. jako koszta leczenia i sądowe.

W motywach ustnych przewodniczący sędzia Orlicki podkreślił, że Litwiński dopuścił się zbrodni, nie będąc w stanie afektu na który powoływał się oskarżony.

Obszerne sprawozdanie z tego procesu podaliśmy w numerze wczorajszym.

Z. A.

Dorożkarze—terroryści i szantażyści

Żydzi są bici za niesolidaryzowanie się z akcją bojkotową wobec chrześcijan

Przed kilkoma dn. zaszedł wypadek pobicia pasażera, zato, że nie chciał jechać dalej.

HIRSZ MENDELEWICZ — PASAŻER OPOWIADA.

Mały, przygarbiony, o inteligentnym wyrazie twarzy człowiek, opowiada mi jak to było.

Mendelewicz jest pośrednikiem handlowym. W krytycznym dniu z rana, udał się z jakimś chrześcijaninem na postój aby wynająć jemu i sobie dorożkę. Zgodzili się z pierwszym z brzegu dryndziarzem i pojechali. Na Zawalnej, wysiedli Mendelewicz zapłacił. Zdawało by się że wszystko jest w porządku. Okazało się jednak że nie.

Gdy obaj pasażerowie wyszli, ze zdziwieniem stwierdzili, że dorożkarz wciąż jeszcze stoi przed bramą. — No, jedźmy dalej! — zawołał dryndziarz. Wtedy Mendelewicz powiedział, że dalej jechać nie potrzebują, gdyż pojedzie autobusem — i naprawdę wsiadł do autobusu.

Po kilku godzinach zapomniał o wszystkiem i był przekonany, że sprawa się skończyła.

JA PANA ZNAM, PAN MNIE POPAMIĘTA!..

Na drugi dzień idąc do swojej posesji na Nowogródzkiej, Mendelewicz spotkał wolno wlokącego się ulicą tego samego dorożkarza. Poznał go. Dojechał do chodnika i powiedział: — Ja pana znam, pan mnie popamięta!..

I zaczął Mendelewicza obrzucać stekiem najgorszych wyzwisk. Ale ten nie zwrócił na to uwagi i poszedł dalej. To był czwartek. A już w piątek przekonał się Mendelewicz, że dorożkarz — terorysta dotrzymał słowa.

CO BYŁO NAZAJUTRZ

Nazajutrz Mendelewicz wyszedł z zamiarem załatwienia jakiejś sprawy na Jatkowej. Na rogu Zawalnej, przechodząc koło postoju dorożek, wozów ciężarowych i tragarzy, niezauważył, że w długim szeregu drynd, kiwa się na koźle i jego prześladowca. Ale tamten go zauważył. Wskazał go batem i krzyczał do wszystkich na postoju. Dorożkarz oskarżył Mendelewicza o niestosowanie się do akcji bojkotowej uprawianej przez żydów wobec chrześcijan i wynajęcie dorożki nieżydowskiej. To wystarczyło

Kilku tragarzy zaczęło biec do Mendelewicza. Tamten nie próbował nawet uciekać.

Po chwili już bili go. Cały tłum. Pijani i trzeźwi ludzie, którzy widzieli ofiarę swą poraz pierwszy w życiu. Bity nie bronił się. Napastników było za wielu. Po kilku minutach nadbiegł policjant. Napastnicy rozbiegli się. Narazie spisano tylko protokuł. Mendelewicz obmył się z krwi, ale sprawcy żadnego nie zatrzymano. Dopiero na drugi dzień ujęto inicjatora napaści dorożkaża Tomasa Abrama (Dynaburska 24 m. 3)

Wczoraj został aresztowany jeszcze jeden z najgorliwszych „pięściarzy".

STOSUNEK DO PASAŻERA.

Chcąc zanalizować ten fakt, należy zastanowić się przedewszystkiem nad tem co kierowało tymi ludźmi, bijącymi nieznanego im człowieka?

Mogą być dwie odpowiedzi. Albo zwierzęca chęć wyładowania nagromadzonej bezczynnością energji, albo chęć bojkotowania i teroryzowania żyda, który był podejrzany o jeżdżenie dorożkami chrześcijańskiemi.

To drugie przypuszczenie nie jest bardziej zdaje się bliskie prawdy.

Bojkot żydów jest już nam znany. Incydent powyższy nie jest pierwszym Żyd — dorożkaż uważa, że tylko on może wozić wszystkich. Tylko żyd może zarabiać.

TERROR I WYMUSZANIE KWITNIE.

W dzielnicach handlowych, te plagi kwitną jak za wojennych czasów bezprawia i bezhołowia. Należy temu jaknajszybciej położyć kres. Niewolno dopuszczać w dalszym ciągu do rozbijania ludzi za butelkę wódki, czy paczkę machorki.

Ludzi znajdujących się poza nawiasem jakichkolwiek obowiązujących praw trzeba wtedy wziąć w karby.

Żw.

Notatki radjowe

„WCZORAJ I DZIŚ"—W MELODJACH ROZRYWKOWYCH.
Koncert dla radjosłuchaczy

Na wieczór piątkowy o godz. 20,00 przygotuje Polskie Radjo wielki koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry P.R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem ogólnie lubianych, popularnych solistów. Koncert ten stoi pod hasłem „wczoraj i dziś", przyniesie więc przeboje, piosenki i fragmenty ze znanych operetek i dźwiękowców, dawniejsze i najnowsze. W ten sposób radjosłuchacze spędzą przyjemnie chwile przy odbiornikach, wspominając niedawną przeszłość.

CUDZOZIEMSCY ARTYŚCI
przed mikrofonem Polskiego Radja

Dwoje zagranicznych artystów usłyszą radjosłuchacze w piątek dnia 20 sierpnia. O godz. 16,15 wystąpi śpiewaczka węgierska Margit Szirmay—Seeman w repertuarze pieśni węgierskich i starych melodji ludowych Węgier.

Tego samego dnia o godz. 10,00 śpiewać będzie tenor estoński Eedo Karrisoo pieśni i arje operowe kompozytorów swego kraju, oraz Pucciniego.

REPORTAŻ O LUBLINIE — PRZEZ RADJO

Lublin jest miastem, w którem historja warstwami pozostawiała swe ślady, znacząc swój pochód zarówno tem co zbudowała, jak tem co zburzyła. Dzieła rozmaitych wieków splatają się tu w jedną uroczą całość, a każda dzielnica miasta nosi na sobie piętno innej epoki. Stare pergaminy i stylowe mury mówią o przeszłości miasta, a rozwijająca się w powiecie wytwórczość rolnicza i związane z nią instytucje przemysłowe w mieście nadają mu nowoczesną rację bytu. O osobliwościach Lublina i jego okolic opowie radjosłuchaczom Michalina Grekowicz w reportażu p.t. „Stary i nowy Lublin" 20 sierpnia o godz. 16,45.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO

W terenie i na torach

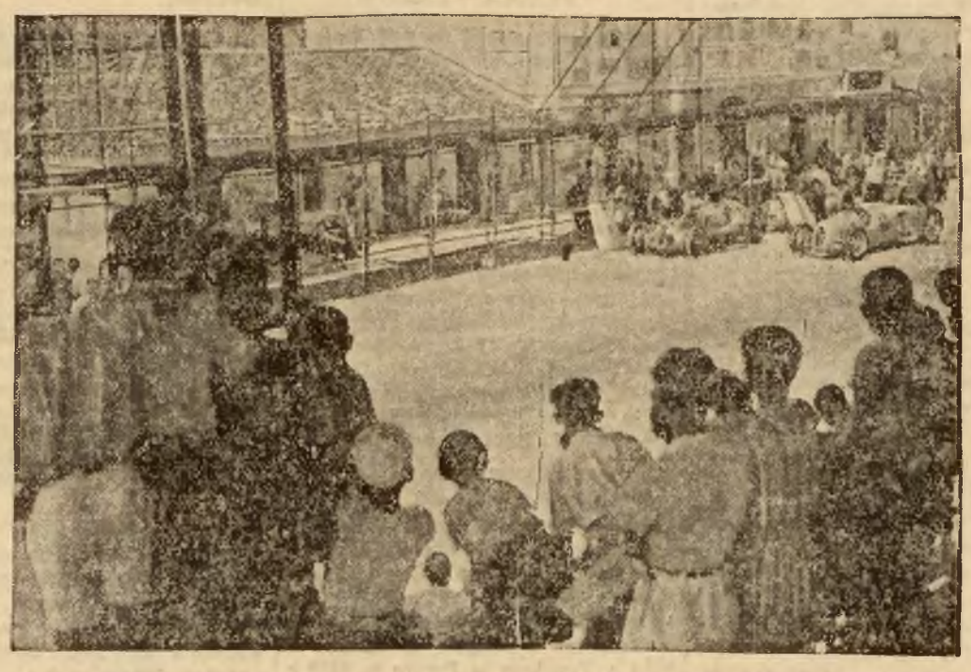

WYŚCIG DOOKOŁA COPPA ACERBO. Na starcie słynnego wyścigu.

Wyścig pływacki
Werki — Wilno

W dniu 22 sierpnia r.b. na rzece Wilji na trasie Werki — Wilno odbędzie się długodystansowy wyścig pływacki.

Start w Werkach punktualnie o godz. 10,30 z przystani statków — meta na basenie 3 b. Sap.

Startują najlepsi nasi długodystansowcy na czele z Piotrowiczem, Radziulewiczem, Kutko, Betko i innymi. Wyścig jest drużynowy, tak, że każdy klub winien zgłosić najmniej pięciu zawodników.

Wielka szkoda, że będzie nieobecny nasz mistrz Stankiewicz z K.P.W. który udaje się do Krakowa na zawody pływackie.

Pływacy walczyć będą o puhar przechodni, ufundowany przez Okręgowy Ośrodek W.F., przyczem nagrodę zdobędzie ten klub, pięciu pływaków, którego uzyska w sumie największą ilość punktów.

Nadmienić należy, że w tym roku została wznowiona tradycja tego wyścigu rozegrywanego dawniej od roku 1925. z wyjątkiem ostatnich czterech lat.

Zgłoszenia do biegu przyjmuje sekretarz Wil. O.P.Z.P. p. Radziulewicz Z. codziennie w Ośrodku W. F. od godz. 12.

Kursy żeglarskie w Trokach

WILNO. — Warunki lokalne w trokach są pierwszorzędnym terenem do szkolenia załogi łodzi rzecznych.

Co rok wychodzi po ukończeniu kursów żeglarskich sporo wykwalifikowanych sterników.

P. major Leon Rahden komendant portu Ligi, ma nadzieję, że jeziora Trockie zyskają w roku przyszłym sporą ilość wód dla żeglugi po przebudowaniu promu tak, aby żaglówki mogły bez przeszkód z Żydziszek odbywać kurs do Trok. Obecnie jest droga ta dla łodzi żaglowych dość uciążliwa a nawet dla większych niemożliwa w związku z koniecznością opuszczania masztu przy przejeździe pod liną promową. W celu usunięcia tej przeszkody w postaci przebudowy tego promu, na co już uzyskano placet p. hr. Tyszkiewicza, są już poczynione pewne kroki...

W roku bieżącym pod kierownictwem komendanta portu Ligi p. Rahdena, przy pomocy instruktorów p.p. Przysieckiego Wł., Boneckiego Ludwika i Szpakowskiego odbył się 4-tygodniowy kurs żeglarski; z 34-ma uczestników kursu, pięciu ukończyło jako sternicy, 11-stu jako żeglarze, reszta zaś. którym egzamina nie powiodły się, wyszła jako wykwalifikowana załoga.

Obecnie odbywa się drugi kurs liczący 58 osób. Kurs ten trwać będzie do 28 b.m.

Prócz Ligi, kursy żeglarskie prowadzi także W.K.S. Jednak frekwencja na nich jest mniejsza. Obecny kurs żeglarski przy WKS liczy 16 osób.

Wyniki propagandowych zawodów lekkoatletycznych w Wilnie

We środę odbył się dalszy ciąg propagandowych zawodów l. a. dla zawodników stowarzyszonych, niestowarzyszonych i dzieci starszych i młodszych:.

Skok wzwyż, dzieci gr. młodszej:
1 miejsce Stundzis Wład: 1.25, 2— Boruck: Teodor 1.25, 3. — Rynkiewicz St. 1.20.

Skok wzwyż, dzieci gr. starszej:
1. miejsce Burzymski Czesław 1.50, 2. — Giebeń Henryk 1.40, 3. — Wogiell Ryszard 1.35.

Skok wdal, dzieci gr. młodszej:
1. miejsce Sztuff Witold 4.23, 2.— Tomaszewicz Jan 4.18, 3. — Boruck: Teodor 4.17.

Skok wdal, dzieci gr. starszej:
1. miejsce Burzymski Czesław 5.52, 2. — Grądkowski Edw. 4.98, 3. — Giebeń Henryk 4.97.

Trójskok dzieci gr. młodszej:
1. miejsce Rynkiewicz Stefan 9.05, 2. — Tomaszewicz Jan 8.92, 3. — Burzymski Bronisław 8.86.

Trójskok dzieci gr. starszej:
1. miejsce Burzymski Czesł. 10.65, 2. — miejsce Grądkowski Edward 9,87 3. — Markowicz Witold 9,75.

Bieg 200 m. niestowarzysz.
1. miejsce Herman 25,3, 2. — Kononców Bazyli 25,5, 3. — Pupyszew Jan 26,3

Bieg 200 m. stowarzyszonych:
1 miejsce Żyliński Al. KPW Ognisko 23,3, 2. — Malinowski Janusz AZS 24, 3. — Rymowicz Zd. AZS 24,1.

Skok wzwyż pań:
1. miejsce Czarnocka Aldona AZS 1.25, 2. — Kunicka Nina „Ogniska" 1.20, 3. — Kułakówna Józefa niest.1,20.

Skok wdal pań:
1. miejsce Czarnocka Aldona 5.13, 2. — Kunicka „Ognisko" 4.40, 3. — Kułakówna Józefa. 4.08.

Skok wzwyż zawod.:
1. miejsce Wojtkiewicz Leon 1.55, 2.—Żyliński Al. 1.55, 3.—Rymowicz Zd. 1.55.

Rzut oszczepem panów, stowarzysz.
1. miejsce Wojtkiewicz Leon 55,76 2. — Zienkiewicz Edw. 45.34, 3.— Bobek Kazim. 37.50.

Rzut oszczepem panów niestowarzysz:
1. miejsce Król Henryk 41.21, 2. — Żardzin Antoni 40,66, 3. —Wachowski Roman 39,80.

Rzut dyskiem pań:
1. miejsce Czarnocka Aldona 33,21,

Rzut dyskiem panów stowarzysz:
1. miejsce Zienkiewicz Edward 39, 2. — Wojtkiewicz Leon 35,85, 3. — Bobek Kazimierz 26,06.

Rzut dyskiem panów niestowarzysz:
1. miejsce Doroszkiewicz Wincenty 33,40. 2. — Żardzin Antoni 32,20, 3) — Dumont Emil 29,37.

W zawodach brało udział razem 30 zawodników i zawodniczek.

Po zawodach przemówił do zawodników prezes Wil. OZLA Piotr Kudrkis poczem rozdał ofiarowane przez firmy: „Bławat Polski", Wielka 26, Ks. Św. Wojciecha, Maćkowiak i Romańczuk, Wielka 47, M. Rodziewicz, Wielka 7, „Lech" Wielka 24, nagrody w postaci kuponów ubraniowych, książek, zostjumków sportowych, pantofli sportowych, żetonów, piórników i kredek dla dzieci starszych i młodszych zdobywców pierwszych miejsc.

SEKCJA BOKSERSKA WKS ŚMIGŁY

Sekcja bokserska W.K.S. Śmigły rozpoczyna z dniem 24 sierpnia 37 r. treningi 2 razy w tygodniu t. j.—wtorki i piątki od godz. 20-ej do godz. 22-ej w sali Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego przy ul. Ludwisarskiej Nr. —4.

POLSCY JEŹDŹCY W RYDZE

RYGA. Pat. W środę wieczorem przybyła do Rygi polska drużyna złożona z 5-ciu jeźdźców pod kierownictwem rtm. Szolanda. Drużyna polska weźmie udział w 10-tych międzynarodowych zawodach hippicznych, które się rozpoczynają w Rydze dn. 21 b.m.

Poza drużyną polską i łotewska startują jeźdźcy francuscy i szwedzcy. Niemcy w ostatniej chwili zakomunikowali, że nie mogą przysłać swych jeźdźców ze względu na zawody w Akwizgranie.

Programy radjowe

WILNO.

Piątek, dnia 20 sierpnia 1937 roku.

6,15 Pieśń por. i Gimnastyka. 6.38 Muzyka. 7,00 Dzien. poranny. 7,10 Muzyka z płyt. 11,57 Sygnał czasu i hejnał 12,03 Dzien. południowy. 12,15 „Przedsiewami ozimin" — pog. 12,25 Orkiestra Marynarki Wojennej z Gdyni. 13.00 Walce baletowe. 13,15 Małą skrzyneczka prowadzi Cioca Hala. 13,25 Muzyka popularna. 15,00 Chwilka jazzu. 15,10 Życie kulturalne. 15,15 Odcinek prozy. „Kanada pachnąca żywicą". 15,25 Z operetek współczesnych. 15,45 Wiad. gospodar. 16,00 Rozmowa z chorymi ks. kap. M. Rękasa. 16,15 Pieśni węgierskie. 16,45 Stary i nowy Lublin — reportaż. 17,00 Koncert w wyk. Orkiestry Filharm. Warsz. 17,50 Pożeracze bakterji w gospodarstwie —pog. 18,00 Dokąd jechać?. 18,10 Muzyka opisowa. 18,40 Progr. na sobotę. 18,45 Wil. wiad. sport. 18,50 Pogad. aktualna. 19,00 Recital śpiewaczy Eedo Karrisso — tenor. 19,30 Polskie piosenki. 19,50 Wiad. sport. 20,00 „Wczoraj i dziś" — koncert rozrywk.— ok. 20,45 —dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich — powieść. 22.00 Koncert w wyk. Ork. Symf. P.R. 22,50 Ostat. wiadomości i komunikaty. 23,00 Tańczymy. — w przerwie ok. 23,10 „Fraszki na dobranoc".

WILNO.

Sobota, dnia 21 sierpnia 1937 roku.

6,15 Pieśń poranna.. 6,18 Gimnastyka. 6,38 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,10 Muzyka z płyt. 8,00 — 11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Obóz akademicki w Tarakacach, pog. Witolda Januszewskiego. 12,25 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Klubu Mandolinistów „Sempere Vivo". 13,00 — 14.00 Przerwa. 14.00 Koncert życzeń. 15,00 Na zielonej arenie: „Jedwabna mucha" — feljeton Witolda Kiszkisa. 15,10 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.15 Audycja dla wszystkich: „Migawki chińskie" w opr. Wacława Zaleskiego. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dwa obrazki słuchowiskowe dla dzieci. 16,30 Od poranka do wieczora — kancert ork. A. Hermana. 17,30 Koncert solistów. 17.50 Nowy rezerwat w Beskidzie Niskim — pog. 18,00 Chwilka jazzu. 18,15 Dobre słowo — gawęda regjonalna Leona Wolleiki. 18,30 Ludowa muzyka polska. 18,40 Program na niedzielę. 18.45 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Muzyka lekka w wyk. Wojskowej Orkiestry 19.40 Transmisja fragmentów międzynarodowych Zawodów lekkoatletycznych Polska — Niemcy. 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Nowiny leśne. 21.05 Tydzień gór — koncert zespołów góralskich. — Transmisja z Wisły. 21.45 Nowości literackie. 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. Pol. Radja z udziałem „Czwórki Radjowej". 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty 23,00 — 23,30 Tańczymy.

Lustracja gmin

WILNO. W dniach 17 i 18 bm. wojewoda wileński p. Bociański dokonał inspekcji na terenie pow. wilejskiego. Zlustrowane zostały zarządy gmin w Zodziskiej, Wiazyniu, Ilji, Kościeniewiczach,, Chocieńczycach, Krzywiczach, Dołhinowie i Budsławiu.

Pociąg popularny do Warszawy

WILNO. Z okazji Międzynarodowych Zawodów Lekkoatletycznych Polska — Niemcy w dn. 22 sierpnia rb. Delegatura Ligi Popierania Turystyki w Wilnie organizuje wycieczkę pociągiem popularnym z Wilna do Warszawy.

Wyjazd pociągu z Wilna nastąpi z miast w piątek dnia 20 sierpnia w sobotę dnia 21 sierpnia o godz. 23 min. 40 i wyjazd powrotny z Warszawy dn. 23 sierpnia o godz. 22 min. 10.

Łączna cena karty kontrolnej kl. 3-ciej na przejazd koleją do Warszawy i z powrotem wraz z kuponami na bezpłatny jednorazowy wstęp na zawody oraz zwiedzanie miasta z przewodnikiem wynosi 15 zł. 70 gr.

Zapisy w Oddziale PBP „Orbis", Wilno, ul. Mickiewicza 20 i filji przy ul. Wielkiej 49 w terminie do dnia 21 sierpnia godz. 12.

Zaparcie. Już starzy mistrzowie sztuki lekarskiej przyznawali z uznaniem naturalnej wodzie gorzkiej „Franciszka Józefa" zaletę, jako zasługujący na zaufanie środek czyszczący jelita.

O PLACU KATEDRALNYM

Na ostatniem posiedzeniu Magistratu postanowiono przy tymczasowem regulowaniu placu Katedralnego zabezpieczyć przyszłe trawniki na dawnej jezdni przez utworzenie ścieżek przelotowych względnie przez ogrodzenie tych miejsc, które bezwzględnie zamknięte będą jako przejścia dla pieszych. (x)

ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH

W okresie czasu od dn. 5 do 11 bm. Zarząd Miejski skierował do pracy ogółem 1586 osób. Z liczby tej znalazło zatrudnienie w wydziale komunikacyjnym 1099 osób, w wydziale wodociągowo - kanalizacyjnym 230 i w Centralnem Biurze Statystycznem 58. Ci ostatni są to przeważnie bezrobotni pracownicy umysłowi. (x)

DOROŻKARZE ZRZESZENI w Centrali Zw. Zaw. Chrz. chcą osobnych postojów

PO WYPADKACH BOJKOTU

Ostatnio, jak już donosiliśmy Wilno stało się terenem bojkotu stosowanego przez żydów w stosunku do dorożkarzy - chrześcijan.

Takie fakty jak zmuszanie pasażerów do korzystania tylko z dorożek żydowskich i bicie dorożkarzy - chrześcijan za wożenie żydów są nie do pomyślenia. Dlatego też reakcja C.Z.Z. CH. nastąpiła szybko i sposób reagowania jest mocny i bardzo charakterystyczny dla stosunków panujących w branży dorożek konnych Wilna.

PRZEDEWSZYSTKIEM OSOBNE POSTOJE

Udaję się do sekretarjatu Centr. Zaw. Zw. Chrześcijan. Zastaję sekretarza. Zaczynamy rozmawiać.

— Proszę pana, dlaczego dorożkarze chrześcijanie żądają osobnych postojów?

— Ano bo niespodziewanie stać razem. Ta sprawa od dawna już czeka na uregulowanie. Żydzi zatruwają swoim chrześcijańskim towarzyszom życie i uniemożliwiają im normalną pracę. Zna pan przecież ostatnie wypadki. Dorożkarze nasi są zrzeszeni w tej organizacji i my musimy bronić ich praw. Tak dłużej być nie może. Chcemy uzyskać osobne postoje i móc zarabiać. Trudno pilnować się ciągle biorąc pasażera żyda, żeby towarzysze z postoju nie napadli i nie zbili. My jesteśmy tylko ludźmi pracy, i nie możemy pozwolić na utrudnianie nam tej pracy.

Nasze postoje będą tylko dla nas. Uważamy ze tem, nikomu nie będziemy przeszkadzać. Będzie lepiej i im i nam.

ZNACZKI ZWIĄZKOWE NA CZAPKACH I PŁASZCZACH

Dowiedziałem się także o mających się znaleźć na dorokarskich czapkach znaczkach związkowych. Będą to małe metalowe znaczki z emblematami Związku. Temi małemi blaszkami chrześcijanie zaakcentują swoją odrębność.

PROJEKT UMIESZCZENIA W DOROŻKACH GODŁA ZE ŚW. KRZYSZTOFEM

Jutro, na posiedzeniu Organizacji poruszona będzie sprawa wcielenia w życie projektu umieszczenia godła ze św. Krzysztofem, tak jak to mają dorożki samochodowe.

Chodzi w tej chwili o koszta jakie za sobą pociągnie wyprodukowanie tego emblematu dla wszystkich członków. Jeżeli to zostanie pomyślnie rozwiązane dorożki wileńskie będą jeździły ze znakiem św. Krzysztofa. Żw.

Pan na Zamkach, Dworach i Puszczach

WŁADCA PUSZCZ

Przed paru dniami na imię Zarządu miasta wpłynęło dziwne pismo. Jedna strona arkusza przeszło półmetrowej długości gęsto zadrukowana. Na pierwszem miejscu widnieje „Plan orjentacyjny puszczy Narkiewicza", a dalej wyszczególnienie:

„Puszcza Narkowo Białowieża 66.000 dz. Puszcza Narkiewicza Narewka 22.000 dz. Puszcza Swisłocz i Dwór 92.000 dz. Puszcza Iesłkowszczyzna (Jatwiesk) 3500 dz. Własność Kazimierza Jodko-Narkiewicza Syna Ignacego i Kazimiery z Tyszkiewiczów z linji Tadeusza Tyszkiewicza Generała W. P. Właścicieli Dworu „Swiłocz".

To jeszcze nie koniec spisu posiadłości. Dalej umieszczono:

„Wykaz Imienny

Dóbr Ziemskich Wodnych i leśnych własność Kazimierza Jodko-Narkiewicza Syna Ignacego i Kazimiery z Hrabiów Tyszkiewiczów z linji Tadeusza Tyszkiewicza Generała W. P. z 1831 r. Senatora Królestwa Polskiego z 1820 r. Urodzonego w Aragole na Litwie w 1774 r. Zmarłego w Paryżu w 1852 r. Właściciela Dworu i Zamku Swisłocz 92000 dz.".

Poniżej następuje 30 pozycyj dworów, zamków, puszcz i majątków potentata.

NIEFORTUNNE LOSU KOLEJE

O cóż chodzi?

Dowiadujemy się z dalszego ciągu drukowan. tekstu na półmetrowym arkuszu, który przytaczamy poniżej bez zmiany:

...„Wymienione Zamki, dwory i posiadłości stanowiły zawsze od szeregu wieków własność moich przodków i moją i podlegają zwrotowi, w drodze układu polubownego, albo sądowego procesu, bowiem były mnie zabrane przez Skarb Państwa Polskiego w czasie mego pobytu na wojnie polsko-bolszewickiej w 1918, 1919, 1920 i 1921. i w czasie mego uwięzienia przez komunalnych agentów zarazy kommistyczn. w 1929 r. do 1934 r. przez osoby, które chciały korzystać z moich dóbr. Zarkowszczyzny Swłocz, itp. jak pp. Władysław Szyszkowski adwokat z Warszawy, Nadratowski, adwokat Glinko Murawscy i t. p., którzy oszukali Skarb Polski i mnie właściciela wymienionych posiadłości ojcowizny i dziadkowczyzny.

BOGATY SPADKOBIERCA SYN

„Jednocześnie stwierdzam że jedynie mam jednego Syna Stanisława Zygmunta Jodko-Narkiewicza uczn. kl. VII lat 15 uprawnionego do swej ojczyzny i dziadkowszczyzny, a więcej z linji prostej krewnych innych nie posiadam i żadnych domniemanych spadkobierców nie uznaję".

ŻĄDANIE ZWROTU DÓBR

Czytelnik, odczytując powyższe wzrusza zapewne ramionami, nie rozumiejąc z czem ma do czynienia. Chwileczkę cierpliwości i nastąpi wyjaśnienie.

SKROMNE ŻĄDANIA

Odwracamy półmetrowy arkusz i na drugiej stronie widzimy odręczne pismo, adresowane do Władz miejskich.

.....o zwrot moich przodków Pałacu hr. Tyszkiewiczowskiego i Jodko-Narkiewiczów...

...„albowiem Ustawa z dnia 14 kwietnia 1937 r. o dobrach skonfiskowanych przez byłe rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość i będących w posiadaniu Związków Samorządowych głosi o zwrocie ojcowizny i w myśl art. 6-go tej Ustawy o przyznaniu dóbr uprawnionemu decyduje organ Stanowiący Związku Samorządowego...

...„Wobec powyższego proszę o rychłe przekazanie moich dóbr, które wchodzą w skład drugostronnego planu orjentacyjnego w druku na niniejszem wymienione.

„Jednocześnie proszę wypłacić mnie należ. tenutę dzierżawną za mój Pałac w Wilnie przy ul. Ostrobramskiej N. 5 i za Ponary użytkowane przez Zarząd Miejski Magistratu Wileńskiego".

SKÓRA NA NIEDŹWIEDZIU

Lecz odwróćmy jeszcze ów arkusz i wróćmy do strony drukowanej. Jeszcze nie koniec curiosum. Znajdujemy tam umowę pomiędzy panem Narkiewiczem a jego administratorem p. Zygmuntem Mikołajewskim.

Brzmi jak następuje:

„Upoważniam Zygmunta Mikołajewskiego zam. w Lublinie przy ul. Szopena pod N. 26 do prowadzenia wszelkich spraw o restytucję i rewidencję i odzyskanie wszelkich moich spadków rodzinnych tak w kraju jak poza jego granicami"...

a za swój trud p. Mikołajewski

...„ma prawo indywidualnie do dyspozycji swojej 15000 ha ziemi z lasem i dworami i niektóremi budynkami z wyłączeniem ośrodków rodowych z ogólnego obszaru, które to 15000 ha może sprzedać na opłatę wszelkiich kosztów procesowych"...

„Ponadto przyznaję P. Zygmuntowi Mikołajewskiemu po odzyskaniu majątku płatne stanowisko nadleśniczego".

Wszystko jak z powieści lub majaczeń chorego.

Bądź co bądź lektura olbrzymiego arkusza jest ciekawą i ...wesołą.

* * *

BYŁY KANDYDAT DO BYŁEGO SEJMU.

Skoro już wypłynęło na szpalty nazwisko Jodko-Narkiewicz przypominamy sobie o Jodce-Narkiewiczu, który grasował w Wilnie przed kilku laty.

Przed kilku laty popularną postacią na terenie Wilna był niejaki p. Jodko-Narkiewicz, podający się za ziemianina.

Ponieważ kandydował na posła do Sejmu wileńskiego, długi czas posługiwał się biletami wizytowymi, na których pod nazwiskiem stało wydrukowane:

były kandydat do byłego Sejmu Wileńskiego. Miał gdzieś na przedmieściu kawał ziemi. Sprzedał. Zaczął wydawać pismo matrymonjalne p. n. „Wilnianka". Lecz ponieważ w Wilnie łatwo można znaleźć towarzyszkę życia i nie uciekając się do pośrednictwa prasy, „Wilnianka" po paru numerach zakończyła swój żywot.

NA TERENIE ŁOSIÓWKI

Po pewnym czasie wypływa na widownię już w charakterze właściciel. biura „parcelacji Łosiówki". Nad przybytkiem mającym uszczęśliwić obywateli „Łosiowej Daczy". umieścił szyld, na którym dla zdobycia większego zaufania klienteli wymalował godło państwowe. Właściciele domków na Łosiówce płacą prywatny czynsz dzierżawny. Twórca „biura parcelarji" obiecywał zwolnić ich od tego haraczu. Należało tylko wnieść opłatę za zredagowanie odnośnego podania i za znaczki stemplowe.

Trwało to jednak krótko.

Policja szyld usunęła.

Jodko-Narkiewicz gdzieś znikł z terenu Wilna.

(x)

Wypadki w ciągu doby

WILNO. Zabiełowiczowi Józefowi, zam. z. Kowieński nr. 3 skradziono garderobę męską i damską oraz 107 zł. gotówką. Ogólne straty wynoszą 470 zł.

Rutkowski Antoni zam. Skopówka 6 zameldował policji, że w okresie czasu od 25 lipca do 17 sierpnia rb. na szkodę jego sublokatorki Mordesewiczówny Barbary zam. tamże skradziono 2 serwety, torebkę damską i inne drobne rzeczy.

Przy ul. Królewskiej 5 nieznani sprawcy przedostali się do piwnicy skąd skradli 15 bloków masła og. wart. 150 złotych.

Miśkiewiczowi Włodzimierzowi, zamieszkałemu Zgoda 27 nieznany sprawca skradł na jego szkodę ubranie wart. 80 zł.

Na ul. Poznańskiej został porzucony chłopiec lat 8 Eljasz Ginrsztejn zam. w Białymstoku przy ul. Strzeleckiej 8

Butkiewicz Piotr, Mętna 3 jadąc ul. Kalwaryjską rowerem około domu nr. 21 ziechał na chodnik i uderzył Baczula Ryszarda lat 5 zadając mu lekkie uszkodzenie ciała.

Znamierowski Edmund zam. Malinowa 11 gdy pełnił służbę wartowniczą przy ul. Legionowej 2 — Bohdanowicz Józef zam. D. Rady 5 obraził go słownie.

Spadła ze strychu i doznała obrażeń głowy Adela Piotrowska, lat 30, zam. przy ul. Rossa 30. Opatrzyło ją Pogotowie.

Na ul. Kurlandzkiej w czasie robót ziemnych uległ przygnieceniu szpulą od kabla robotnik Witold Kacjamer (Cedrowa 5). Doznał on zgniecenia miednicy i został przewieziony do szpitala św. Jakóba.

Na Antokolu wpadł pod wagonetkę robotnik Edward Gajdamowicz, lat 19 (Kalwaryjska 19) Pomocy poszwankowanemu udzielił lekarz.

Jak ujawniono nadużycia

NA POCZCIE PRZY UL. ZAWALNEJ

WILNO. Wykrycie nadużyć w urzędzie pocztowym Wilno 10 przy ul. Zawalnej 25 wywołało wśród pracowników pocztowych duże poruszenie, a to z uwagi na osobę winnego, który był bardzo popularny wśród kolegów i cieszył się ich sympatją.

Również władze zwierzchnie były zaskoczone wynikiem rewizji, bowiem naczelnik urzędu Wilno 10 Juchniewicz cieszył się jak dotychczas bardzo dobrą opinją i uchodził za tęgiego fachowca.

W ciągu 20-letniej blisko służby na poczcie wyszkolił on całe szeregi praktykantów, z których niejeden tylko dzięki fachowym radom i wskazówkom Juchniewicza zdołał dojść do stosunkowo wysokiego stanowiska. Jednocześnie był on jakgdyby uosobieniem służbisty, którego zdawałoby się nic nie zdoła sprowadzić z drogi uczciwości.

PRZYPADEK WYKRYŁ BRAKI

Podobnie jak i inne placówki pocztowe również i urząd pocztowy przy ul Zawalnej miał w zapasie paczki ze znaczkami, nadsyłane przez centralę warszawską za pośrednictwem składnicy dyrekcyjnej.

Znaczki w myśl przepisów pozostają pod bezpośrednią opieką kierownika i on jest odpowiedzialny za ich całość.

Onegdaj pod nieobecność Juchniewicza (bawił on na urlopie) zastępca jego dokonał komisyjnego otwarcia jednej z takich paczek. Ku wielkiemu zdumieniu komisji stwierdzono braki bowiem zamiast znaczków paczka zawierała bezwartościową bibułkę.

O odkryciu powiadomiono natychmiast Dyrekcję Poczt oraz wezwano Juchniewicza, przypuszczano bowiem że nadużycia popełnione zostały przed nadejściem paczki do urzędu i że wina Juchniewicza ogranicza się do nie skontrolowania otrzymanej przesyłki.

Z Dyrekcji Poczt udał się do urzędu na ul. Zawalną inspektor Maldzis, który niezwłocznie przystąpił do czynności kontrolnych a następnie zbadał przy byłego kierownika.

ARESZTOWANIE JUCHNIEWICZA

Narazie Juchniewicz do niczego nie chciał się przyznać, lecz po pewnym czasie zeznał, że o brakach wprawdzie wiedział, lecz że nie on jest temu winien.

Ktoś je jak twierdził Juchniewicz skradł, zaś on nie chcąc żeby z tego wynikły jakieś nieprzyjemności i oskarżenie go o brak dozoru fakt ten zataił licząc, że brakującą sumę pokryje z własnej kieszeni.

Naturalnie tłumaczenia te odrzucono jako niewystarczające i o zaszłem powiadomiono niezwłocznie władze sądowe, które po zorjentowaniu się w całej sprawie zarządziły osadzenie winnego na Łukiszkach.

MIEJSKI TEATR LETNI
w ogrodzie po Bernardyńskim
Dziś o godz. 8.15 wiecz.
Gdzie djabeł nie może
Ceny propagandowe.

W pięknej okolicy: wśród lasów i jezior w BRASŁAWIU
w Prywat. Koedukacyjnym Gimnazjum
z pełnymi prawami szkół państwowych
są jeszcze wolne miejsca.
Całkowita opłata za naukę wynosi złotych 300 (trzysta) rocznie (w ratach miesięcznych). Koszty utrzymania niskie.

STAN ZDROWIA OFIAR katastrofy samolotowej pod Zułowem uległ znacznej poprawie

WILNO. Jak dowiedzieliśmy się stan zdrowia ofiar katastrofy lotniczej pod Zułowem, uległ znacznej poprawie.

P. Słonicz - Słoński odzyskał już całkowicie przytomność i czuje się dość dobrze.

P. Cz. Giedwiłło także odzyskał przytomność, ale stan jego, wciąż jeszcze jest dość ciężki. Jak się okazało wzrok pilota jest nienaruszony.

Mimo usilnych zabiegów zatrzymania p. Giedwiłły na leczeniu (złamanej w udzie nogi) w Wilnie prawdopodobnie nie uda się i z chwilą wyraźnego polepszenia trzeba będzie wysłać rannego do Warszawy.

Rozbity w katastrofie samolot, został przewieziony na Porubanek Bawiąca w Zułowie komisja, wróciła do Wilna i niebawem ogłoszony zostanie oficjalny komunikat wyjaśniający powody katastrofy. Żw.

KRONIKA WILEŃSKA

PIĄTEK Dziś 20 Bernarda jutro Joanny

Wschód słońca g. 4.03

Zachód słońca g. 6.42

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 19 sierpnia 1937 roku
Ciśnienie średnio 759
Temperatura średnia + 19
Temperatura najwyższa + 24
Temperatura najniższa + 16
Wiatr wschodni
Opad ——
Tendencja bez zmian
Uwagi pochmurno.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 20 sierpnia 1937 r.

Pogoda naogół chmurna z deszczem zwłaszcza w dzielnicach południowo - zachodnich, a z przejaśnieniami na zachodzie kraju. Rano mgły. Chmury kłębiaste i warstwowo - kłębiaste o podstawie od 300 do 600 m. Na południo - wschodzie chmury deszczowe o podstawie około 200 m. Widzialność dość dobra.

Temperatura bez zmian.

Wiatry dolne słabe, przeważnie z północo - zachodu, a górne z północo-zachodu i zachodu z szybkością od 20 do 35 km. na godzinę.

DYŻURY APTEK

Dziś dyżurują apteki Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1), Chomiczewskego (W. Pohulanka 25), Miejska (Wileńska 23), Turgiela (Niemiecka 15), Wysockiego (Wielka 3).

Hotel Europejski
Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa

PRYBYLI DO HOTELU EUROPEJSKIEGO

Maczkowa Marja z Łużek, Szwemil Jerzy z Mołodeczna, Freiman Izrael W-wa. Szyłkowski Włodzimierz Baranowicze.

Hotel „St. Georges"
w Wilnie
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

NAUKA

— Prywatna VI-klasowa koedukacyjna szkoła im. Stefanji Świda „Dziecko Polskie" Wilno, ul. Mickiewicza 11, m. 11, przyjmuje zapisy do wszystkich klas codziennie w godz. 13—15.

— Kurs kapeluszniczy Stow. „Służba Obywatelska" w Wilnie rozpoczyna zajęcia z dniem 1 września 1937 r. W programie: kapelusze damskie, dziecięce i kwiaty. Zapisy przyjmuje kancelarja codziennie od 10—13-tej ul. Bisk. Bandurskiego 4—5.

Ilość miejsc ograniczona.

— Dwuletnie żeńskie liceum gospodarcze Z. P. O. K. w Wilnie daje młodzieży żeńskiej niewyzyskany dotychczas fach. Zapisy w Sekretarjacie Z. P. O. K. Jagiellońska 3/5 m. 3 od godz. 10-tej do 12.

Przy liceum czynna jest Bursa (45 zł. miesięcznie).

RÓŻNE

— Wilnianie poznajcie Wilno. Najbliższa niedzielna wycieczka Związku Propagandy Turystycznej zwiedzi z przewodnikiem studja radjowe na ul. Mickiewicza. Ciekawy objekt zgromadzi napewno liczne rzesze stałych uczestników niedzielnych wycieczek i tych, których interesuje strona techniczna radja.

Zbiórka jak co niedzielę o godz. 12 w ogródku przed Bazyliką.

KS. L. RADZIWIŁŁ ofiarował dalsze 10 tys. zł. na lotnictwo

NIEŚWIEŻ. Ordynat na Nieświeżu i Klecku książę Leon Radziwiłł wpłacił gotówką do kasy obwodu powiatowego LOPP w Nieświeżu zł. 3.000 tytułem dalszej ofiary na zakup samolotów dla armji.

Pozatem książę zadeklarował jeszcze zł. 7.000 prócz sum dotychczas wpłaconych.

Areszty wśród komunistów

WILNO. Wczoraj w nocy wśród komunistów w Wilnie przeprowadzone zostały rewizje i areszty. Zatrzymano kilkanaście osób. Władze badają znalezione u nich materjały.

—::—::—

POŻYCZYŁ...

Piotr Ch-ski zwrócił się do swego kolegi po fachu stolarza Franciszka Szymoniksztysa (Stefańska 3):

— Pożycz mi, bratka, swoje instrumenty. Ot mam trocha roboty, można zarobić, a wszystko przyszło się zastawić.... Jak skończa, oddam.

Uczynny Szymoniksztys uczynił zadość prośbie kamrata. Jak nie dopomódz koledze w biedzie: Upłynął jednak tydzień jeden, drugi i trzeci, a o zwrocie pożyczonych instrumentów Ch-ski ani myślał. A nie bagatela! Wszystko razem przedstawia ogólną wartość zgórą 100 zł. Tak łatwo nie kupić!

Cóż robić? Trzeba było udać się do policji, nie bacząc, że tem samem zerwie się stosunki przyjacielskie.

Lecz lepiej jest mieć przy sobie swoje hobie, niż takiego „przyjaciela".

Franuk Wykrutas

TEATR I MUZYKA

—TEATR MUZYCZNY „LUTNIA" Dziś operatka J. Offenbacha „Perichola" w wykonaniu najlepszych sił Teatru „Lutnia".

Popołudniówka niedzielna. W niedzielę o godz. 4-ej p.p. po cenach propagandowych grana będzie operetka J. Straussa „Noc w Wenecji".

Najbliższa premjera. Premjerą najbliższą będzie operetka o nowoczesnych melodjach „Róża Stabułu" Falla

Występy zespołu F. Parnella. Balet F. Parnella w końcu miesiąca zamierza dać kilka występów w Lutni.

— **TEATR MIEJSKI LETNI** w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dzisiaj w piątek wieczorem (o godz. 8,15) po cenach propagandowych, powtórzenie komedji Romana Niewiarowicza pt. „Gdzie djabeł nie może...".

Gościnny występ zespołu Reduty w Teatrze Letnim w ogrodzie po-Bernardyńskim. Jutro w sobotę wieczorem (o godz. 8,30) w Teatrze Letnim w ogrodzie po-Bernardyńskim odbędzie się pierwszy występ zespołu Reduty Dana będzie komedja angielska G. B Shaw'a „Profesja pani Warren". Ceny miejsc zwyczajne, bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru „Lutnia" od godz. 11-ej do 9-ej wieczór.

KRAŚNE

— Dziś pożegnalny występ art. Teatru Miejskiego z Wilna E. i W. Ściborów w kapitalnej trzyaktowej komedji R. Niewiarowicza pt. „I co z takim zrobić?!".

WYPADEK Z DR. BOMASZEM

WILNO. Na ulicy Zawalnej w czasie przechodzenia przez jezdnię wpadł pod samochód dr. Bomasz, znany lekarz chorób dziecinnych.

Poszwankowanym, który uległ szeregowi ogólnych obrażeń narazie zaopiekował się szpital żydowski skąd odwieziono go do kliniki Miszmeres - Chojlim przy ul. Zawalnej.

Z uwagi na sędziwy wiek dr. Bomasza istnieje obawa o jego życie.

Debaty

w tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Dziennik Poznański"

Z PERSPEKTYWY CHIN, POTEM JAPONJI

TOKIO, w sierpniu.

Nankin pławi się w słońcu, w ciężkich upałach lata, od których jak miasto długie i szerokie niema ucieczki. W nowym, nowoczesnym hotelu wiatraki wentylatorów tworzą sztuczne przeciągi w upalnych wnętrzach pokoi. Trudno o sen w takiej porze. Umówiliśmy się ze znajomym dziennikarzem na śniadanie w hotelowej restauracji. Powiada, że w Nankinie ogórki. Członkowie rządu przenieśli się do Kulingu, letniej stolicy, o dwa dni w górę rzeki i trzy godziny pod górę na ramionach kulisów, którzy podróżnych przenoszą w lektykach względnie palankinach z podzwrotnikowych upałów doliny Yangtse na wysokość tysiąca metrów, gdzie wśród zieleni i względnego chłodu roztasowało się misjonarskie ongi osiedle, a dziś letnia doprawdy stolica — Kuling. Do Kulingu niech pan jedzie— namawia. Tu w Nankinie niczego się nie można spodziewać. Zresztą, cóż miałoby stać się w takie jak dziś upały?

Po wypiciu duszkiem szklanki kawy z lodem, ociera pot z czoła, występujący kroplami.

Od stołu w restauracji wzywają mego towarzysza dziennikarza do telefonu. Idzie znudzony, znużony, bez zaciekawienia. — Niczego się nie można spodziewać — powtarza i mówi, że zaraz wróci.

Wraca szybko, podniecony, zelektryzowany. Co takiego?

Jest, jest wiadomość, powiada. I wyciąga z kieszeni blankiet telegraficzny. I zaczyna stawiać na nim bardzo czytelnie słowa za słowami, każde dużemi literami, jakby drukował: incydent. Postrzelali się Japończycy z Chińczykami wczoraj w nocy, około Pekinu. Potem zrana było raz jeszcze starcie. Podniecenie bardzo znaczne.

I przeprasza, że jest teraz nagle bardzo zajęty.

Co z tego może wyniknąć, stawiam retoryczne nieledwie pytanie już na odchodnem. Dobrych dziesięć lat spędził na wschodzie. Dość czasu, aby nie ryzykować żadnych przepowiedni. Kiedy 18 września 1931 roku w nocy pod Mukdenem wyleciało w powietrze kilka metrów toru kolejowego, nikt nie mógł wiedzieć ani przewidzieć, że się to skończy — cesarstwem w Mandżurji. Ale od tego czasu upłynęło znowu kilka lat. Chiny to już nie to samo, co wtenczas. I dlatego właśnie trudniej przewidywać.

* * *

W Kulingu zebrani są w tej chwili wszyscy, którzy w Chinach cokolwiek znaczą. Czang Kai Szek zorganizował dokoła Kulingu letnie obozy treningowe dla nauczycieli, przywódców młodzieży, oficerów. Wezwał profesorów uniwersytetu nie na konferencję, ale na konwersację. Miała się potoczyć wymiana zdań między rządem, a wybitnymi przedstawicielami społeczeństwa. Tłumy ludzi — co drugi jest ważny, znany, co drugi profesor uniwersytetu, albo gubernator prowincji, albo generał. Nastrój jest niby, z łaski miejsca samego, letniskowy, wakacyjny, swobodny. Nie wywczasowy jednak — przeciwnie, wibrujący nie tak od pracy, jak od rozmów. Rozmowy nie dotyczą jednak tematu programowego obozów letnich, kursów wakacyjnych, czy jak kto chciałby nazwać te zorganizowaną na wysokiej górze paradę mózgów, która powołana tutaj została na swego rodzaju narodowe przeszkolenie, a zarazem na położenie podwalin pod przeszkolenie innych, młodszych, mniej mądrych. Rozmowy odwracają się od tematu — podminował je niepokój sytuacji: na północy rozejmu nie będzie, więc co: czy będzie wojna?

Cudzoziemscy doradcy są także na miejscu. Wysoki i chudy generał von Falkenhausen, szef niemieckiej misji wojskowej tutaj przyjechał wypocząć po trudach pracy w Nankinie i uciec od upałów doliny Yangtse. Tu na miejscu jest także były minister finansów rządu faszystowskiego, de Stefani, który organizuje skarb państwa chińskiego.

Rozmawiam z wszystkimi wybitnymi członkami rządu przywódcami partii, autorami rewolucji Sun Yat Senowskiej. Czy są szanse na lokalne załatwienie mnożących się incydentów w Chinach Północnych? Czy rząd nankiński zostawił 29 armję w sztychu, aby sama piła gorzkie wino, jakiego sobie nawarzyła? Czy ze względów taktycznych nie lepiej byłoby się cofnąć jeszcze tym razem, doczekać lepszych czasów, lepszych w znaczeniu silniejszych, skoro narodowa armja Chin z dnia na dzień rośnie, kraj się odbudowuje z upadku, jednoczy wewnętrznie i zewnętrznie...? Nie, nie proszę pana, rząd nankiński nie może dawać rozkazów i niestawiania oporu. Rząd nankiński musi poprzeć ten opór!

Więc sytuacja jest poważna?

Sytuacja nie może być inna. Nie może być inna, mimo iż w Chinach nikt nie robi sobie złudzeń, aby można było pobić Japonję. Ale Chiny stać na to, aby Japonję zmęczyć....

* * *

W Szanghaju wąwozy ulic nabite upałem piekarni. Lato tutejsze odbiera ochotę do życia. Ale życie dniem ulic toczy się, nabrzmiewając ku wieczorowi zgiełkiem głosów, tłumem ludzi i barw. Tu już prasa i jej możliwości podsycają napięcie niepokoju. Tu już giełda, niby sejsmograf strachu, notuje nastrój i reakcję kupców na wypadki dziejące się niby daleko, a przecież tak zupełnie blisko i związane z wszystkiem w Szanghaju. Podniecenie wyczuwa się wszędzie. Dodatki nadzwyczajne — komunikaty prasowe nalepione niedbale to na ścianę muru, to na płot, to na okno.... Zbierają się przed nimi tłumy, czytają z wybałuszonemi oczyma. Tak czytuje w Europie tłum rozkazy o mobilizacji. Przed sklepami Japończyków policja. Dzikie pogłoski i plotki szerzą się po mieście, zaraźliwe jak ogień w dzień wietrzny. Nieraz już tak bywało, że Szanghaj jeden reagował, a reszta kraju zwykłą obojętnością otaczała wydarzenia zwykle właściwie w dziejach ostatnich lat, ostatnich dziesiątków lat. Wojna na północy czy gdziekolwiek, to bywał codzienny chleb w Chinach przez tyle czasu. Więc nie pierwszyzna w tym kraju wojen domowych i niespokojnych nieuspokojonych granic. Dzisiejszy nastrój jest inny. Jest narodowy. Za losami armii porasz pierwszy w tym stopniu, stoi zainteresowanie społeczeństwa szerszych niż kiedykolwiek mas. I o tem mówi także ulica w Szanghaju.

* * *

Wracam do Japonji. Tu już nie można się mylić. Wypadki w Chinach Północnych urosły do potęgi najwyższych, najważniejszych zdarzeń w hierarchji codziennych spraw. Widzę przez okno pociągu, którym powracam do Tokio, pociągi uflagowane, w oknach młode twarze, mundury — wojsko jadące na front. Krzyki, śpiewy, stacje przybrane, delegacje dziewcząt, transparenty patrjotyczne, jest wszystko niby typowa ilustracja do pierwszego rozdziału w księdze, której na imię wojna. Chorągwie, chorągiewki, orkiestra, furkoty kolorowych płatków na wietrze, wyrąbane melodje marszów. Przez radjo wiadomości, jedna za drugą. Prasa japońska, zorganizowana na najwyższą miarę sprawności nie szczędzi czekającym tłumom nadzwyczajnych i najświeższych wiadomości. Życie miasta przeplecione jest nieustannem dzwonkami gońców z dodatkami, ich biegiem szybkim, zawsze trochę denerwującym.

Przed redakcjami wielkich dzienników tłumy czytają dziennik świetlny, przebiegające światełkami litery ostatnich telegramów. Mimo to tłum jest spokojny, jakgdyby pewny swego, niezdradzający ani podniecenia, ani nerwowości, tak samo ruchliwy i pilny, jak co dnia. Nie, to przecież nie jest takie poważne — zdaje się mówić— aby porządek dnia i porządek pracy i programy spraw ustalonych poprzednio miało zakłócić. A przecież więcej uwagi i czasu zabiera i staje trochę przed wszystkiemi innemi teraz właśnie, kiedy jeszcze nabrzmiewa, kiedy jeszcze nie zdążyła się wyjaśnić w takim samym jak zawsze wymiarze: zwycięstw, koniecznych zwycięstw, po których dopiero napięcie powszechnej radości, wspólnego upojenia ogarnie serca, zawsze gotowe do uniesień.

Na rogach ulic dziewczęta japońskie grupkami stoją zajęte jakąś robotą. Wyszywają na pasmach płótna czerwone krzyżyki ściegów. Każda po jednym ściegu, a winno ich być na pasie każdym aż tysiąc. Takim paskiem opasany żołnierz bezpieczny będzie od kul. Otrzymują go od rodziny, od ukochanych i przepasują się nim pod mundurem. Zamiast ryngrafu, tarczy i pancerza. Niech wzamian zdawia wiara. Niech ratuje miłość ukochanych.

Rzecznik Gaimusio na konferencji prasowej czyta komunikat o tem, że faza rokowań w Chinach Północnych minęła. Że się trzeba było uciec do wymowniejszych środków, niż perswazje i próby znalezienia pokojowego rozwiązania gmatwającej się sytuacji w obliczu dwóch wrogich wojsk.

Wobec usłyszanej przed chwilą deklaracji, ktoś rzuca słowo, wiszące już w powietrzu, już zdawałoby się nieuniknione: wojna.

Nie, skądżeby znowu. Skądżeby już mówić wojna. Jesteśmy na wschodzie, gdzie zjawisko toczących się walk, albo powiedzmy potyczek, nie przesądza jeszcze niczego, jest sprawą dwóch wojsk tylko, zerwaniem dyplomatycznych stosunków nie grozi, ani ich za sobą nie pociąga — przeciąga się tylko w stan nieledwie chroniczny, wytwarza i rozwija sytuację o konturach płynnych, czyli bez tej reakcji, jaka w Europie musiałaby towarzyszyć odrazu podobnemu rozwojowi wypadków. Zjawisko jest dotąd lokalne, rozgrywka nie wyszła poza okręg Pekin—Tientsin, byłoby przedwcześnie, a może nawet nie na miejscu całkiem, już stosować do niej straszliwą powagą nabrzmiałe słowo wojna.

Ktoś poprawia: karna ekspedycja. A to już jakoś łatwiejsze do przyjęcia nazwanie akcji wojsk japońskich w Chinach Północnych. Tylko, że kara niczego nie kończy i nie załatwia, skoro winy, za które spada i dziś i wczoraj i jutro mnożą się, narastają, wyrosły poza okręg z jednej prowincji, grożą ogarnięciem całego kraju, a kraj jest przecież drugim największym na świecie: Chiny i sąsiaduje z największym: Rosją. Razem pół świata! Jakby zazdroszczą Hiszpanji, iż uwagę ludzkości skupiła na sobie przez cały ostatni rok, przeciąga ją ku sobie w tej chwili Daleki Wschód.

Rozpętuje się powoli żywioł, który jak wody powodzi raz z łożysk rzecznych wystąpiwszy, już nie tak łatwo nikomu w karby spowrotem nie da ująć się, ani okiełzać, ani zdławić. Dochodzą nas, żyjących w Tokio spokojne, ale pod znakiem tego co się dzieje w północnych Chinach nieustanne wiadomości o tem, że mnożą się zdarzenia, od których już niema odwołania ani odwrotu. Jeszcze wczoraj byli optymiści, twierdzący, że mimo wszystko da się sytuację załagodzić i znaleźć rozwiązanie kompromisowe. Cóż, kiedy obie strony zdradzają nieugiętość, nieustępliwość. Decydować wobec tego musi siła. Siła nietylko ludzka, ale maszynowa, siła dział, samolotów i tanków.

To, czego chciano uniknąć staje się coraz bardziej nie do uniknięcia.

Aleksander Janta-Połczyński.

—::—::—

Już się ukazała

NOWA KSIĄŻKA

MARJANA ZDZIECHOWSKIEGO

„W obliczu końca"

Wilno, 1937 — str. 360 + XII.

Treść: Przedmowa I. Masonja jej cele ideały, II. Jerzy Cziczerin, III. Czerwony terror, IV. Tragiczna Europa. V. Zwiastuny satanizmu w Polsce. VI. Jak upadają cywilizacje. VII. „Przy złość narodu". VIII. Testament księcia Eugenjusza Trubieckiego. IX. Antyromantyzm i antygermanizm. X. Z powojennej psychologji Niemiec. XI. Św. Franciszek z Asyżu a czasy nasze. XII. Tat Twam Asi. XIII. Fryderyk Ozanam, XIV Postać królowej Jadwigi na tle czasów naszych. XV. Pesymizm jako siła wórcza. XVI. Stary Kraków.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Echa gospodarcze

BANK POLSKI W KOŃCU LIPCA

Bilans Banku Polskiego na 1 sierpnia r.b. wykazuje dalszy wzrost zapasu złota o 1,5 miljona zł., oraz dewiz o 1,6 milj. Razem mamy 426,8 milj. złota oraz 29,9 dewiz, czyli pokrycie wynosi łącznie 456,7 milj. zł. Podajemy dla orjentacji stan pokrycia na tę samą datę w innych latach.

1932	31 lipca	625,3 milj.
1934		531,8 „
1935		525,7 „
1936		374.2 „
1937		456,7 „

Obieg biletów zwiększył się co 1.019 milj. czyli wykazuje wzrost o ok. 80 miljonów zł. Razem obieg bilonu i banknotów na 31 lipca w kilku ubiegłych latach wykazuje następującą ewolucję:

1932	1.356,8
1934	1.267,7
1935	1.327,7
1936	1.407,6
1937	1.447,—

Jak widać, silny wzrost produkcji w roku bieżącym nie jest poparty odpowiedniem powiększeniem środków obiegowych. W procentach stanu z roku 1928 stan obiegu w poniżej wymienionych państwach wynosił: w końcu 1936 r.

Stany Zjedn.	243 proc.
Anglja	124 „
Francja	140 „
Japonja	107 „
Niemcy	101 „
Włochy	96 „
Polska	80 „

Ntamiast obroty izb rozrachunkowych wzrosły w Polsce silniej jak gdziekolwiek.

ROZWÓJ KONJUNKTURY

Poniżej podajemy stan produkcji dziennej w czerwcu r.b. w procentach tego, co wyprodukowano przeciętnie dziennie w roku 1928: (Wydobycie przeciętne dzienne 1928 r. równe 100)

Węgiel kamienny	97,7
Ropa naftowa	66,5
Ruda cynkowa	46,3
Ruda żelazna	108,4
Hutnictwo żelazne	93,6
Hutnictwo cynkowe	66,7
Przemysł metolawy i maszyn.	92,8
Chemiczny	104,1
Mineralny	80,3
Drzewny	84,1
Budowlany	42.5
Włókienniczy	79,8
Odzieżowy	57,6
Skórny	98,3
Spożywczy	77,8
Papierniczy	107,3

Cyfry powyższe są podane za Mies. Tablicami Statystycznemi.

AMORTYZACJA BUDYNKÓW W PODATKU DOCHODOWYM.

W listopadzie 1936 roku za Nr. L. D. V. 24674/2/36 ministerstwo skarbu wydało okólnik w sprawie odpisań na zużycie budynków w podatku dochodowym. W okólniku tym ministerstwo skarbu przyjęło za podstawę, że odpisania na amortyzację budynków będą się liczyły od szacunków ogniowych budynków z r. 1924. Szacunki te były wówczas niewspółmiernie niskie i nie odpowiadały zupełnie wartości materjalnej budynku.

Ustalenie więc tego rodzaju zasady byłoby niczem innem, jak wydatnem podniesieniem właścicielom domów podatku dochodowego. W prawdzie skala podatku dochodowego pozostałaby nienaruszona, jednak płatnicy przez wydatne zmniejszenie odpisań na amortyzację, musieliby w istocie płacić 15 proc. więcej od dotychczasowych norm podatku dochodowego. Wreszcie przyjęcie ustalonej w okólniku podstawy obliczeń na amortyzację budynków byłoby wyraźnie sprzeczne z podstawową zasadą ordynacji podatkowej, nakazującej opierać wymiar podatku dochodowego na materjale faktycznym, zgodnym z prawdą materjalną.

Dlatego też ministerstwo skarbu w wyniku zabiegu stron zainteresowanych i po stwierdzeniu, że rzeczywiście o ile chodzi o budynki, to w wielu wypadkach podstawa amortyzacji ustalona przez przyjęcie wartości przeliczonej z marek polskich na złote według relacji miarodajnej dla przerachowania zobowiązań prywatno-prawnych lub też szacunku ubezpieczeniowego od ognia z r. 1924, znacznie odbiega od rzeczywistej wartości amortyzowanego przedmiotu majątkowego, — wydało nowy okólnik, opublikowany w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu z dnia 31 lipca 1937 roku za Nr. L. D. V. 22116/2/37. Okólnikiem tym uchyliło ministerstwo poprzednie postanowienie, odnoszące się do wartości budynków będących podstawą amortyzacji. Odnośny ustęp okólnika brzmi:

„Jeżeli cena nabycia, poniesiona przez obecnego właściciela, wyrażona jest w walutach b. państw zaborczych, a data nabycia jest wiadoma, należy zapłaconą cenę kupna przeliczyć na złote według relacji miarodajnej dla przerachowania zobowiązań prywatno-prawnych, a podanej w § 2 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 14 maja 1924 r. (Dz. U. z 1925 r. Nr. 30, poz. 213).

Jeżeli podstawa amortyzacji nie da się w myśl powyższych zasad ustalić, wówczas należy ją określić posiłkując się wartością ubezpieczeniową od ognia (z dodatkiem przy budynkach 10 proc. na fundamenty), a w ostatecznym dopiero razie — przez biegłych, którzy winni ustalić wartość danego przedmiotu majątkowego na podstawie danych z okresu jego nabycia lub wytworzenia. Przy ustalaniu wartości budynków na podstawie wartości ubezpieczenia od ognia należy się posiłkować przedewszem oszacowaniem po wybudowaniu. O ile jednak chodzi o budynki będące w posiadaniu obecnego właściciela, w okresie przed wprowadzeniem złotego, należy — gdy cena nabycia nie może być ustalona — przyjmować oszacowanie przez biegłych. Oszacowanie to przyjmować należy również wtedy, gdy cena nabycia wyrażona jest w markach polskich.

Warto w związku z tym okólnikiem podkreślić, że odpisów na mortyzację budynków władze nie dokonują z urzędu. Żaden bowiem przepis ustawowy o podatku dochodowym nie nakłada obowiązku na władze, aby jakiekolwiek wogóle potrącenia była obowiązana dokonywać bez żądania strony. Jeśli zatem płatnik chce z odpisań na amortyzację budynków skorzystać —musi tego od władz zażądać i z wnioskiem takim wystąpić.

WZROST ZBYTU NAWOZÓW SZTUCZNYCH

Otrzymaliśmy ze sfer miarodajnych poniższe dokładne dane dotyczące krajowej konsumcji azotowych i supertomasyny w sezonie wiosennym 1935 — 36 i w tymże sezonie 1936 — 37 (w tonnach):

Azotniak 21.043 — 27.786 siarczan amonu 8.642 — 10.602, wapnamon 3.469 — 3.253, saletrzak 13.353 — 20.814, nitrofos 2.975 —3.550, saletra wapniowa 31.323 — 43.988, saletra sodowa 2.711 — 5.581, supertomasyna azotniakowa 4.899 — 7.151, supermasyna 11.576 — 14.397.

NOWY KWIATEK Z NASZEJ ŁĄKI.

(Iskra). Od dłuższego czasu czynione są starania zkoncentrowania importu owoców południowych w rękach kilku firm importowych. Ostatnio wysunięty został nawet projekt wyznaczenia jednego kontrahenta wobec dostawców zagranicznych.

GRZEGORZ BERTHOLDT 11)

PRZEDRUK WZBRONIONY
nadużycie będzie ścigane sądownie.

Tragedja Wielkiego Księcia

WSPOMNIENIA

Rano dostałem przez posłańca trzy fotografje Wielkiego Księcia z małżonką, z dedykacjami. Dwie z tych fotografij przeznaczone były dla mnie i dla mojej żony, a jedna dla mego ojca. Tę ostatnią udało mi się zachować, widnieje na niej dotąd własnoręczny napis: „Pawłowi Wasiljewiczowi Bertholdtowi jako wyraz głębokiego szacunku i na pamiątkę, Wielki Książę Mikołaj. 15 maja 1906 r."

Pułkownik Elsner wręczył mi ilst, zaadresowany do ministra spraw wewnętrznych, w którym prosił o wysłuchanie mojego raportu, zanim Rada Specjalna poweźmie jakąś decyzję co do możliwości powrotu Wielkiego Księcia do Turkiestanu.

15.

Natychmiast po przyjeździe do Petersburga oddałem naczelnikowi sztabu korpusu żandarmerji list pułkownika Elsnera i prosiłem o mianowanie mnie na wakujące stanowisko w Penzie.

Kilka godzin później, po powrocie do hotelu, zastałem tam kurjera od ministra, znanego w całym biurokratycznym świecie — Onoprienko, który przynosił mi kartkę od pułkownika Fiodorowa, przyjaciela mego i kolegi z Saratowa. On to był kierownikiem osobistej ochrony P. A. Stołypina.

Fiodorow komunikował mi, że minister chciał mnie widzieć koniecznie tego samego dnia. Stołypin mieszkał w willi na wyspie Aptekarskiej.

Kilka miesięcy później, w tej samej willi terroryści dokonali zamachu bombowego, w którym, w liczbie innych ofiar, zginął również pułkownik Fiodorow.

Minister przyjął mnie w gabinecie prywatnym i, notując sobie w notesie pewne szczegóły, wysłuchał mego przydługiego raportu, trwającego przeszło godzinę. Potem oświadczył mi, że właśnie poprzedniego dnia, po szeregu narad, Rada Specjalna postanowiła pozostawić chorego Księcia w Stawropolu, a to głównie licząc się z niespokojnemi nastrojami ludności.

Decyzja ta miała być jeszcze podana do oceny Cesarzowi.

„Przyjechał pan zapóźno! — rzekł Stołypin. — Byłem obecny tylko na ostatniem posiedzeniu Rady i, nie rozporządzając żadnemi danemi, nie sprzeciwiałem się zdaniu większości.

„W najbliższym czasie odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie Rady, właściwie już tylko formalne. Nie mogę nic obiecać, ale postaram się przekonać członków Rady, że powinni powrócić do przejrzenia sprawy bardziej szczegółowego. Muszę pana uprzedzić, że główny opiekun Księcia Mikołaja — W. Ks. Konstanty Konstantynowicz jest nieprzychylnie usposobiony do powrotu brata do Taszkentu. W każdym bądź razie wykluczonem jest, aby dopuszczono Wielkiego Księcia do dalszego udziału w nawodnianiu kraju".

Przedstawiłem odpowiednio motywy, prosząc gorąco, aby ta sprawa została oddana do decyzji miejscowego generał - gubernatora.

16.

Dwa dni później zameldowałem się u generała Keppena.

Starzec przyjął mnie serdecznie, kazał mówić do siebie z imienia i „otczestwa", gdyż tak zwykle kazał zwracać się do siebie wszystkim podwładnym, nie wykluczając służby. Taka to prostota panowała na dworze Wielkiej Księżny Aleksandry Józefówny! Paweł Jegorycz był już poinformowany o moim raporcie i prośbach ale niezupełnie się ze mną zgadzał. Na prośbę P. A. Stołypina, po moim raporcie, P. E. Keppen posłał mu szereg notatek w sprawie chorego Księcia.

Generał Keppen oznajmił mi, że Wielki Książę Konstanty Konstantynowicz życzy sobie widzieć mnie i przyjmie mnie u siebie w Głównym Zarządzie Wojenno - Naukowych Zakładów następnego dnia o godz. 12 w południe.

Wielki Książę przyjął mnie w swoim niewielkim i bardzo skromnie urządzonym gabinecie. Usiadł na oknie, a ja stojąc przed nim, opowiedziałem mu o życiu jego brata.

Widocznie był bardzo zdenerwowany, gdy powiedział wreszcie:

—

„Słyszałem, że pan razem ze Stołypinem obmyśla sposoby na uzyskanie pozwolenia na powrót mego brata do Taszkentu. Ale czy pan zna dostatecznie mego brata i czy wie pan na skutek jakich przestępstw Opieka musiała go wywieźć z Taszkentu?

„Tak jest, — odpowiedziałem. — wiem o tem i zdaję sobie sprawę z tego, że winę za tamte ekscesy ponosiła przedewszystkiem władza opiekuńcza miejscowa, która nie umiała zorganizować należytego nadzoru. Przy odpowiednim nadzorze ekscesy będą zupełnie niemożliwe!".

Wielki Książę zaczął wyliczać specjalnie charakterystyczne nienormalne ekscesy brata, za każdym razem dodając pytanie: „A co pan powie o tem?".

D.C.N.

ŚMIERĆ PIONIERA FRANCUSKIEGO LOTNICTWA

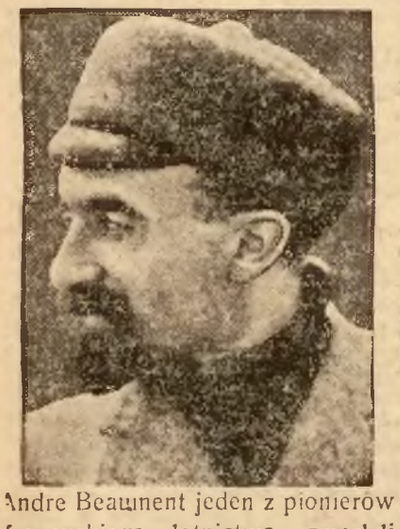

Andre Beaumont jeden z pionierów francuskiego lotnictwa, zmarł licząc 57 lat.

BUDOWA DRUGIEJ HALI STEROWCOWEJ W FRANKFURCIE

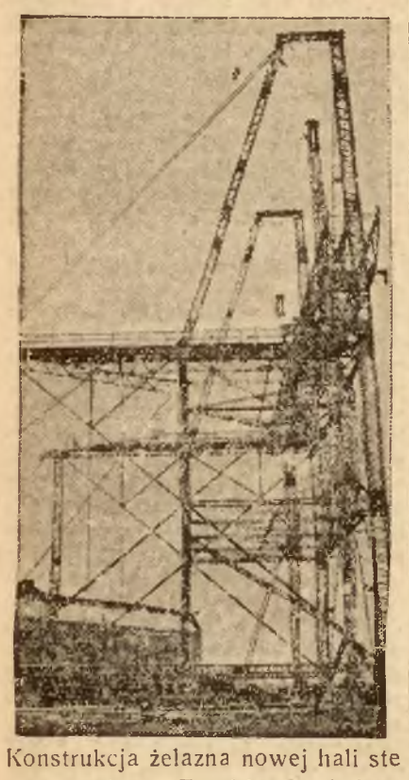

Konstrukcja żelazna nowej hali sterowcowej we Frankfurcie, której budowę niedawno rozpoczęto.

ZAMORDOWANIE SZEFA SZTABU GENERALNEGO W IRAKU

Szef szt. gen. Iraku gen. Belhir Sidky, który wraz z szefem żeglugi powietrznej Mahmudem Ali Jawadem, zostali zamordowani przez żołnierza stojącego na warcie. Dotychczas nie zdołano stwierdzić, czy był to akt zemsty osobistej, czy też morderstwo o podłożu politycznem.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

ZAWODY POCZTOWEGO P. W.

KRAKÓW. — W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w Krakowie pod protektoratem p. Ministra Poczt i Telegrafów zawody sportowe pocztowego P. W. w konkurencji ogólnopolskiej.

Udział w zawodach wezmą reprezentanci 10-ciu okręgów P.P.W. w liczbie 31 zawodników z każdego okręgu. Program zawodów przewiduje konkurencje lekkoatletyczne, kolarskie, pływackie, kajakowe i siatkówkę.

W zawodach prowadzona będzie punktacja drużynowa według okręgów, a zwycięski zespół zdobędzie nagrodę Pana Ministra Poczt i Telegrafów.

KOLARSKIE MISTRZOSTWA

KOPENHAGA. — Kolarskie mistrzostwa świata w Kopenhadze rozpoczynają się w nadchodzącą sobotę eliminacje w amatorskich biegach krótkich do 1/8 finałów włącznie. Początek zawodów o godzinie 18-tej.

Nazajutrz w niedzielę o godz. 14 odbędą się finały sprintów amatorskich.

W poniedziałek 23 b.m. o godz. 8-tej — mistrzostwa zawodowych długodystansowców na szosie. Dystans — 297,5 klm.

24 b.m. o godzinie 8 — mistrzostwa szosowe amatorów na dystansie 204 klm., a o godz. 18 — eliminacje w biegu mistrzowskim na 100 klm. za motorami.

KREDYT CHRZEŚCIJAŃSKI

WILEJKA. Związek Kupców Chrześcijan w Wilejce, pragnąc zapewnić swym członkom możność uzyskania korzystnych kredytów zorganizował Chrześcijańską Kasę Bezprocentową. Stowarzyszenie do zostało zarejestrowane przez Urząd Wojewódzki w Wilnie. Jest to już druga chrześcijańska kasa bezprocentowa w Wilejce. Pierwszą popierania rzemiosła i przemysłu ludowego założyło T-wo Rozwoju Ziem Wschodnich.

SPÓŁDZIELNIA WIKLINIARSKA POWSTANIE W WILEJCE

WILEJKA. W Wilejce odbył się zjazd przedstawicieli rolnictwa i instytucji handlowych i bankowych zainteresowanych w produkcji wikliniarsko-koszykarskiej. Celem zjazdu było powołanie do życia w Wilejce spółdzielni wikliniarsko - koszykarskiej. W zjeździe uczestniczyli przedstawiciele Związku Izb Rzemieślniczych R. P., Banku Polskiego, Izby Przemysłowo - Handl. z Wilna i Wileńskiej Izby Rzemieślniczej. Zjazd wyłonił komisję, która zajmie się opracowaniem statutu spółdzielni, poczem zostanie zwołane walne zebranie.

Zły ojciec...

Adamowi G. sprzykrzyło się samotne życie wdowca. Nie bacząc na dwoje pozostałych przy nim dzieci wprowadził do domu swego Marję J., z którą łączyły go stosunki intymne.

Dla dzieci przygody miłosne ich ojca były fatalne. Starsza córka Anna potrafiła jeszcze jakoś stawić czoło „macosze", lecz 10-letni jej brat stał się ofiarą: zarówno Marja J. jak i ojciec obchodzili się z nim jaknajgorzej, bijąc go za byle przewinienie.

Siostra postanowiła ratować swego młodszego brata. Zameldowała o znęcaniu się nad nieszczęśliwym chłopcem policji.

Franuk Wykrutas

WSTRZYMANIE RUCHU NA ZAUŁKU POPŁAWSKIM

WILNO. W związku z budową kanałów — zostaje całkowicie zamknięty ruch kołowy na zaułku Popławskim w okresie od dnia 19 sierpnia do dnia 12 września br.

Nowe ceny mięsa

WILNO. W dniu 19 sierpnia 1937 roku starosta grodzki w porozumieniu z przedstawicielami odpowiedniej branży ustalił następujące ceny: (Ceny za 1 kilogram).

Mięso wołowe 1,10; mięso wieprzowe (szynka) 1.60; mięso wieprzowe - łopatka 1,50, słonina świeża 1,98; słonina solona 2,—; boczek surowy 1,80; boczek wędzony 2,25; kiełbasa zwyczaj czosnkowa 1,35; kiełbasa świeża 1.55, salceson zwyczajny 1,10; salceson szwabski 1,35; wątróbka wieprzowa 0.85; cynaderki 0.88, siekanka 0.40 kiszka kaszana 1,—; głowizna 0.80; nóżki 0.55.

Winni pobierania cen wyższych od ustalonych będą pociągani do odpowiedzialności karno - administracyjnej.

Ceny obowiązują od dnia 20 sierpnia 1937 roku.

WYPADKI NA WSI

WILNO. W rzece Dziśnie około zaścianku Podramiszki, gm. widzkiej, znaleziono zwłoki Bogdanowiczówny Emilji, lat 23, która w dniu 14 bm. pasąc bydło na łące oddaliła się w nieznanym kierunku. Przy oględzinach zwłok lekarz orzekł, że śmierć nastąpiła wskutek utonięcia. Ustalono, że Bogdanowiczówna popełniła samobójstwo na tle rozstroju nerwowego.

* * *

W rzece Wilji około wsi Studzienie gm. wojstomskiej, w czasie kąpieli utonął Muski Jan, lat 33 z zawodu pastuch. Zwłoki wydobyto.

* * *

We wsi Kuropole, gm. postawskiej w czasie zabawy w remizie strażackiej wynikła bójka, w czasie której został dotkliwie pobity Chatkiewicz Włodzimierz. Według orzeczenia lekarskiego doznał on bardzo ciężkiego uszkodzenia ciała. O pobicie Chatkiewicza Włodzimierza są podejrzani: Chatkiewicz Sergjusz, Chatkiewicz Porfir i Kuryłowicz Konstanty, m-cy wsi Kuropole.

* * *

Nieujawnieni narazie sprawcy skradli w lesie na szkodę Turskiego Wacława, folw. Leoszkowo, gm. kozłowskiej zapas papierówki. Gdy dozorcy Maciulski Abdon i Maciulski Mieczysław dopędzili sprawców na drodze około kolonji Lozicze, gm. głębockiej, ci rzucili się na dozorców i zadali im kilka ran siekierami w głowę i w plecy, poczem zrzucili drzewo z wozów i odjechali w kierunku wsi Mejszuczyno, gm. zaleskiej, pow. dziśnieńskiego. Pościg za sprawcami zarządzono.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 19 sierpnia 1937 r.

Belgja 8930—8948—8912
Berlin 21254—21297—212111
Amsterdam 292.10 292.82 291.38
Gdańsk 100.20 99.80
Kopenhaga 117.90 118.19 117.61
Londyn 26.42 26.49 26.35
Nowy Jork czek 529 530 1/4
527 7/8
Nowy Jork kabel 529 1/8 530 3/8
527 7/8
Oslo 132.75 133.08 132.42
Paryż 19.88 19.93 19.83
Praga 18.44 18.49 18.39
Sztokholm 136.25 136.58 135.92
Zurych 121.60 121.90 121.30
Wiedeń 99.20 98.80
Medjolan 27.98 27.78
Helsinki 11.67 11.70 11.64
Tel Aviv 26.25 26.11
Montreal 528 3/4 530 527 1/2
Tendencja mocniejsza.

WALUTY

Belgi belg. 89.48 89.05 z
Dolary amer. 529 1/2 527
Dolary kanad. 529 526 1/2
Floreny hol. 292.82 291.10
Frank ifran. 19.93 19.81
Franki szwajc. 121.90 121.10
Funty ang. 26.49 26.33
Guldeny gdańsk 100.20 99.80
Korony czeskie 17.50 16.80
Korony duńskie 118.19 117.35
Korony norweskie 133.08 132.10
Korony szwedzkie 136.58 135.60
Liry włoskie 24.30 23.60
Marki finskie 11.70 11.20
Marki niem. 137.00 133.00
Szylingi austrj. 99.00 98.50
Marki srebrne 149.00 145.00

AKCJE

Bank polski 104.00
Lilpop 50.00
OSTROWIEC 26.00
Starach. 31.25 31.00
Tendencja nieco słabsza.

PAPIERY

4 i pół proc. wewn. 57.00 5,7.25
3 proc. inwest. pierwsza 69,13 serje 83.25
3 proc. inwest. druga 68.00 serje 82.25.
4 proc. premj. dolar. 39.50
4 proc. konsolid. 58.25 58.50
4 proc. konsolid. 58.25 58.50
8 proc. przem. polsk. 70.00
4 i pół proc. ziemski serja piąta 56.63 56.75
5 proc. Warszawy 1933 r. 63.25 62.75 63.00
5 proc. Kalisza 52.50
5 proc. Łodzi nowe 56.13
Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów mocniejsza

PRZETARG

Rektorat Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ogłasza publiczny pisemny przetarg ofertowy na dostawę około 930 tonn węgla górnośląskiego, lub dąbrowieckiego grubego i kostki z dostawą, około 130 tonn koksu z dostawą oraz około 1500 metrów sześciennych drzewa opałowego w większej części twardego gatunku, również z dostawą na miejsce.

Szczegółowe informacje oraz przepisy o oddawaniu państwowych dostaw otrzymywać można do przejrzenia codzień w Biurze Techniczno-Gospodarczym Uniwersytetu Stefana Batorego (ul. Uniwersytecka 3), parter w godzinach od 10 do 12-ej.

Oferty w zapieczętowanych lakową pieczęcią kopertach z napisem „Oferta na dostawę węgla, koksu i drzewa opałowego dla Uniwersytetu Stefana Batorego" należy złożyć w Sekretarjacie Uniwersytetu (ul. Uniwersytecka 3, piętro I), najpóźniej do godziny 10-ej dnia 8-go września 1937 roku. Do każdej oferty musi być dołączony dowód złożenia w kasie Skarbowej na depozyt Uniwersytetu Stefana Batorego wadjum w wysokości 3 proc. od całkowitej oferowanej sumy.

Publiczne otwarcie ofert nastąpi dnia 9-go września 1937 roku o godzinie 12-ej w lokalu Biura Techniczno-Gospodarczego Uniwersytetu Stefana Batorego.

Przy równych ofertach pierwszeństwo będzie przysługiwało tym firmom, które złożą wraz z ofertą zaświadczenie Polskiego Komitetu Normalizacyjnego o popieraniu jego prac.

Rektorat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanych sum.

(—) PATKOWSKI, Prorektor

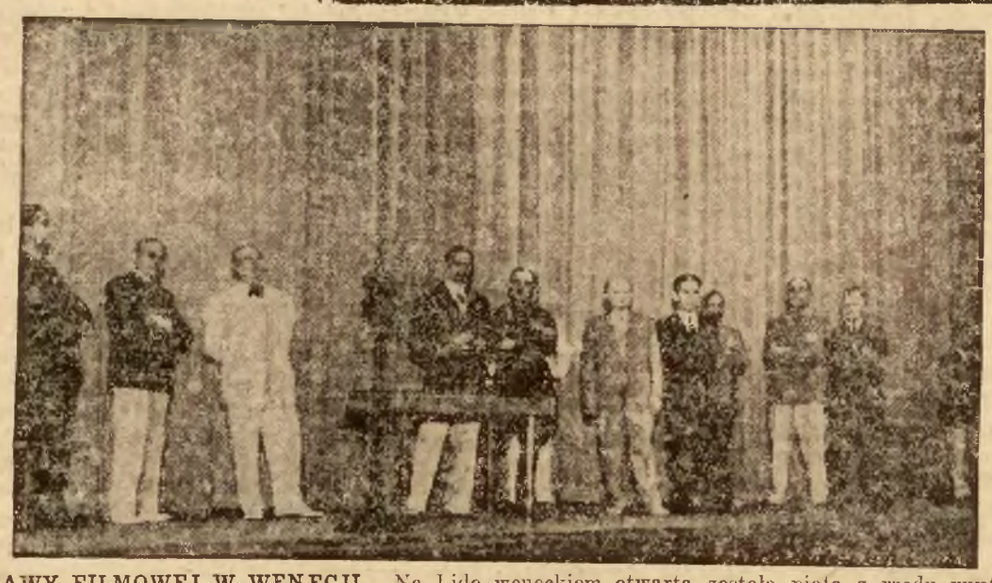

Z WYSTAWY FILMOWEJ W WENECJI. Na Lido weneckiem otwarta została piąta z rzędu wystawa filmowa, która mieści się w nowem kinie, przeznaczonem dla 2000 widzów. Na zdjęciu włoski minister kultury ludowej, Alfieri, podczas otwarcia wystawy, wygłasza przemówienie powitalne.

PAN — Marta EGGERTH jako dziewczę z Prateru w przepięknym filmie muzycznym „Narzeczona z Wiednia" Przep. muzyka. Melodyjne piosnki. Humor. Werwa Nadpr. Dod. rys. i akt

CASINO — Dziś Janet GAYNOR i Robert TAYLOR w filmie „GŁOS SERCA". WKRÓTCE Laureat Akademji Filmowej w najlepszym swym filmie Wictor Mc LAGLEN „BRUTAL"

HELIOS — Dziś podwójny program: 1) Najweselszy kem polska Pani minister tańczy W rol główn.: Tola Mankiewiczówna, Żabczyński, Ćwiklińska, Orwid, Znicz, Sielański, Tom. Popularna piosenka. „Robi reformy pani minist r" Reżys. Aleks. Korda. 2) Musisz się ożenić W rol gł.: Ronald Young i Marie Oberon Nadprogramu ATRAKCJE.

Polskie KINO „ŚWIATOWID" Mickiewicza 9 — Dziś król sensacji HARRY PIEL w swej najnowszej i najlepszej kreacji w filmie „90 minut postoju" Pełne grozy mrożące krew w żyłach sceny z pasterką. Emocjonująca walka 2 samochodów nad brzegiem przepaści. Nad programu AKTUALJA.

MARS — Tylko 3 dni. Rewelacyjny program p. t. Jurand u nas w programie: CHÓR JURANDA w najnowszym swoim repertuarze oraz cały zespół. Nad programu: Młody mistrz naśladowca Fred ASTAIRE'A, Little GEORGE, Amer.-Tac-Tap Dances. Pocz. przedstawienia: 7 i 9.30. W niedz. 5, 7.30 i 9.45.

W POZNANIU „SŁOWO" nabyć można w następujących punktach sprzedaży: przy Eplanadzie, „ Kinoteatrze „Słońce", „ Bibljotece Raczyńskich, „ Muzeum Wielkopolskiem, „ Hotelu Bazar vis a vis pałacu Działyńskich (Stary Rynek), przy ul. Pierackiego, „ Banku Cukrownictwa, na rogu Długiej i Półwiejskiej, „ „ Kramarskiej i Rynkowej, „ „ Marsz. Focha i Al. Marsz. Piłsudskiego, „ „ Przecznej i Alei Marszałka Piłsudskiego.

Poszerzona zniżka cen 10 - 20 % rabatu na letniej konfekcji, galanterji, obuwiu W. NOWICKI WILNO WIELKA 30

Na plaży — na letnisku KSIĄŻKI Czytelnia Nowości Jagiellońska 16 — 9. Nowości, beletrystyka, lektura, naukowe, dla młodzieży. Czynna od 12 do 19 godz. Kaucja 3 zł. Abonament 1 50 zł. Wysyłka pocz'a.

ZADOWOLENIE I DOCHÓD DAJE OGRÓD OWOCOWY założony za pośrednictwem CENTRALI ZAOPATRZEŃ OGRODNICZYCH wł. J. i J. KRYWKO Wilno, Zawalna 28. Porady fachowe bezpłatne.

FUTRA Leon Łopuszański Zamkowa 4. PŁASZCZE damskie modele. Wielki wybór. — — Ceny niskie

MASAŻYSTKA MARJA JANICKA wykonuje paniom i panom wszelkie masaże lecznicze specjalnie wylecza reumatyzm, ul. Wielka 3 m. 8.

Kupno i sprzedaż

DO SPRZEDANIA folwark wraz z zabudowaniami i stałym inwentarzem. Poczta Bastuny, powiat Lidzki, folwark Bołejcie Dabulewiczówna.

DO SPRZEDANIA: LOKOMOBILA ang. Ruston Proctor 30—40 sił po remoncie. Młocarnia 54 22 Robey'a o żelaznych ramach wymagająca remontu. Informacji udziela Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy. Wilno, Zawalna 9.

WILK-OWCZAREK niemiecki do sprzedania. Portowa 15 m. 8.

Lokale

DO WYNAJĘCIA ładne 3 p. mieszkanie i kuchnia suche, ciepłe, słoneczne z wodą, łazienką i water. Popławska 28 m. 1.

MIESZKANIE 2 pokojowe do wynajęcia ze wszelkimi wygodami, słoneczne. Witoldowa 35-a.

POSZUKUJĘ 2-ch lub 3-ch pokoi z wygodami, ewentualnie wynajmę 2 pokoje przy kulturalnej rodzinie. — Oferty z podaniem ceny do „Słowa" sub. E. F.

POTRZEBNY od zaraz pokój umeblowany z wygodami i telefonem w rejonie ul. Mickiewicza, w rodzinie chrześcijańskiej — Oferty do „Słowa". Nr. 1829.

2 FRONTOWE POKOJE bez mebli z wygodami (salon i sypialny) wyodrębnione z 6-pokojowego mieszkania. Ul. Słowackiego 16, obok Dyrekcji Kolejowej. Oglądać od 17-ej d 18 m. 30. — Wiadomość tel. 12-96 w godz. urzędowych.

Nauka

NAUCZYCIELKA — wychowawczyni z języka angielskiego oferty do Administracji Z. K.

NAUCZYCIELKĘ — wychowawczynj z niemieckim perfecte potrzebna do dwojga dzieci 6 i 8 lat (kurs III klas Szkol. Pow.) na wieś od 1 września. Adres w Redakcji „Słowa".

WPISY do Bursy i na „Trzyletnie kursy" bieliźniarstwa, haftu, krawieczyzny i trykotarstwa, oraz na 8 miesięczny wieczorowy kurs krawiectwa dla dorosłych, przyjmuje zapisy uczenic od godziny 10 — 12 na Zarzeczu 5/2. Zarząd Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo

Poszukują pracy

ABSOLWENTKA Śr. Państw. Szkoły Handlowej w Wilnie (z odznacz. zawod). poszukuje pracy. Księgowość korespondencja, pis. na masz., stenografja. Oferty do Admin. „Słowa" pod Pracowita.

GOSPODYNI samodzielna (Kurlandka z konwersacją niemiecką) zna dobrze kulinarję, szycie i masaż. Cysta, żywego usposobienia poszukuje posady u osób samotnych. Chętnie na wyjazd. Filarecka 58 m. 1. E. B.

Praca zaofiarowana

BIURO POŚREDNICTWA PRACY przy Wileńsko-Nowogrodzkiej Izbie Lekarskiej ogłasza konkurs na stanowiska: 1) lekarza kierownika powiatowego Ośrodka Zdrowia — lekarza rejonowego na gminę i miasto Mołodeczno, 2) lekarza rejonowego w Opiece Rodzinnej nad psychicznie chorymi z siedzibą w Rudziszkach. Bliższe informacje i składanie podań w Kancelarji Izby Lekarskiej (Dąbrowskiego 10 — 2) do dnia 3 września 1937 r.

Różne

OSOBA inteligentna, starsza, niezdolna do pracy po ciężkiej operacji (skręt kiszek) po której pozostawiony otwór wydzielający ropę, tak, że zmuszoną jest conajmniej dwa razy dziennie zmieniać opatrunek w wilgotnej suterenie, wśród współlokatorek chcących ją usunąć z mieszkania. Znajduje się — opłakanym stanie, prosi o sta - rzyznę (stare płótno oraz o pomoc materjalną na którą w zupełności zasługuje). Najmniejsze ofiary składać proszę w redakcji „Słowa" lub na Zarzeczu 5/2 (a z wdzięcznością przyjęte będą) --siedziba Rady Centralnej Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a'Paulo.

Zguby

PRZYBŁĄKAŁ się pies chart (suka) odebrać można w Restauracji Ogrodu Bernardyńskiego.

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Druk. „SŁOWO" Wilno, Zamkowa 2 — Redaktor Zygmunt Andruszkiewicz